

cena
1⁵⁰
1^{zł}

**Nowy
Tygodnik
Regionalny**

Wnuczka Stanisława Thugutta, byłego wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych II Rzeczypospolitej - zmarłego i pochowanego w Sztokholmie - przyjechała do Łęczycy z Kanady. Zamierza sprowadzić prochy dziadka i pochować je na łęczyckim cmentarzu.



62-letni mieszkaniec gminy Piątek (powiat łęczycki) zmarł w wyniku zatrucia metanolem. Czy śmiertelne zatrucie było następstwem spożycia alkoholu pochodzącego z Czech? **> str.13**



Reporter

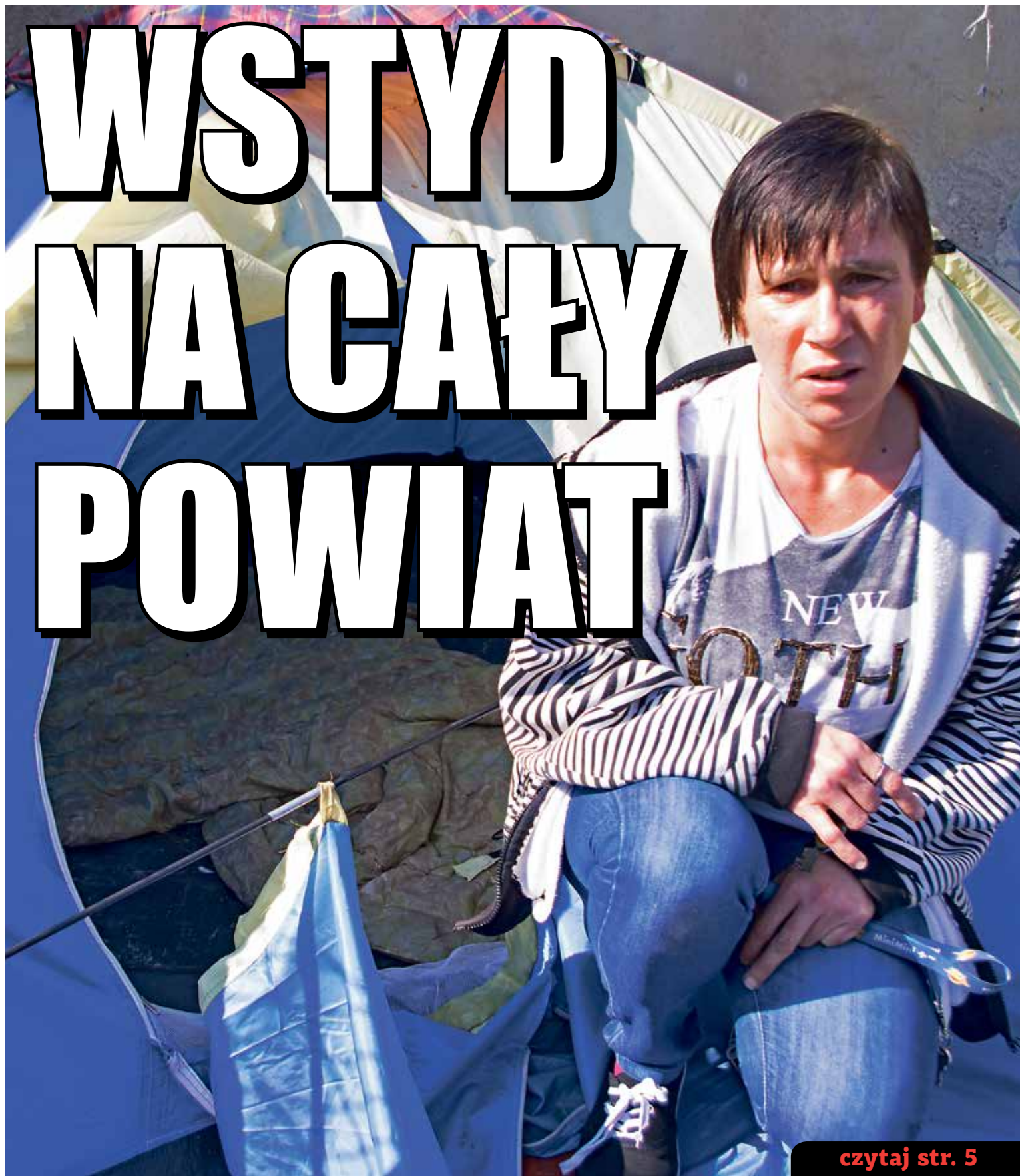
ISSN 2299-3703

nr indeksu 286311

PONIEDZIAŁEK, 24 WRZEŚNIA 2012 • NUMER 4/2012

KUTNO • ŁĘCZYCA • GOSTYNIN

WSTYD NA CAŁY POWIAT



czytaj str. 5

**W Kutnie
wicestarosta łamie
przepisy**



czytaj str. 3

**Życie pod
napęciem w
Łęczycy**



czytaj str. 6

**Przysypało
robotnika z
Grabowa**



czytaj str. 7

**W PKS Gostynin
znów
niepokój**

czytaj str. 12

**W łęczyckim
szpitalu grasują
złodzieje!**

czytaj str. 5

**Kutnowski
aquapark przynosi
straty**

czytaj str. 4

**15-latek z Kutna
odpowie za usiłowanie
zabójstwa**

czytaj str. 13



ISSN 2299-3703



39

9 772299 370201

Wyremontują windy



Najprawdopodobniej jeszcze w tym roku rozpocznie się długo oczekiwany remont wind w Kutnowskim Szpitalu Samorządowym. O potrzebie ich remontu mówi się od kilku lat. Teraz dyrekcja szpitala wystąpiła z wnioskiem do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych o dofinansowanie przedsięwzięcia. W kosztach ma też partycypować Centrum Kardiologii „Allenort”.

- Partycypacja Allenortu w remoncie wind wynika z umowy zawartej na dzierżawę pomieszczeń

szpitalnych – mówi **Piotr Okoński**, dyrektor KSS.

Windy w szpitalu są w fatalnym stanie technicznym. Często są niesprawne, zacinają się nawet kilka razy dziennie. Windy zatrzymujące się między piętrami to niemal codzienność.

W 2008 roku zdarzyła się sytuacja, gdy pacjent z tętniakiem aorty miał być pilnie przetransportowany śmigłowcem pogotowia ratunkowego do szpitala w Łodzi. Niestety, żadna winda, którymi są przewożeni pacjenci, nie działała. Nie było też pracownika, który potrafiłby windę uruchomić. Z pomocą pośpieszyli strażacy, którzy znieśli pacjenta na noszach po schodach. Na szczęście wtedy do tragedii nie doszło.

Tekst i fot. (dag)

reklama

BH Perfect
Firma sprzątająca

Profesjonalne usługi na najwyższym poziomie
Sprawdzony partner w walce z nieczystością
Dezynfekcja, Dezynsekcja, Deratyzacja
Sprzątanie biur, mieszkań, domów
i klatek schodowych w budynkach
wielorodzinnych oraz terenów zewnętrznych
Pranie dywanów, tapicerek samochodowych
Wystawiamy faktury VAT, płatności przelewem
WWW.BHPERFECT.PL
Łęczyca, ul. Poznańska 11
tel. 503-107-393

reklama

TOP BAR

Topola Królewska 46e, tel. 669-603-393

duże porcje obiadowe,
obiad dwudaniowy tylko za 14 zł,
jedynie u nas domowe pierogi
i ciasta własnego wypieku,

obsługa imprez okolicznościowych
- wesela, chrzciny, komunie, urodziny,
imieniny, catering imprez

Kara dla Pini za błędy proceduralne a nie za smród...

Mieszkańcy się jednoczą



Codziennie do Pini zjeżdżają ciężarówki ze zwierzętami hodowlanymi

Przestawiciele mieszkańców Psurza, ulicy Górnej i osiedla Skłęczek w Kutnie byli u ministra ochrony środowiska i głównego inspektora sanitarnego w Warszawie. Tym razem pojechali na ich zaproszenie. Wcześniej mieszkańcy wystosowali do ministerstwa pisma z prośbą o kompleksową kontrolę ubojni Pini, której funkcjonowanie zagraża środowisku. Po kontroli Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska nałożył na Pini karę 10 tys. zł.

- Kompleksową kontrolę zakładu Pini Polonia zakończyliśmy 7 września – informuje **Jacek Myśliński**, kierownik WIOS, delegatura w Skierniewicach. – To bardzo nowoczesny zakład, gospodarka wodno-ściekowa prowadzona jest prawidłowo, nareszcie sprawnie działa podczyszczalnia ubojni. Zakład spełnia elementy pozwolenia zintegrowanego. Zastrzeżenia dotyczyły tylko zawarcia umowy pomiędzy Pini a firmą odbierającą osady, gdyż firma nie miała stosownej zgody na prowadzenie takiej działalności. Dlatego nałożyliśmy karę 10 tys. zł. Pini odwołało się od tej decyzji do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Mieszkańcy Skłęczek przyznają, że dołączyli do protestujących Psurza, gdy śmierdzący problem dotarł też do nich i stał się tak uciążliwy, że nie można normalnie funkcjonować.

- Jak wiatr zawieje od strony ubojni to nie sposób otworzyć latem okna, wyjść na spacer – mówi

Arkadiusz Wyrzykowski z ulicy Bohaterów Walk na d Bzurą. – Poza tym kroplę niezadowolenia przelały wydarzenia z końca kwietnia i maja, gdy środowisko po raz kolejny zostało zanieczyszczone.

Najpierw w rowie melioracyjnym i stawie, 90 metrów od ubojni Pini Polonia, pojawiła się krew. Zaalarmowano Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Skierniewicach. Wprawdzie stwierdzono, że w rowie i stawie są ścieki pochodzenia zwierzęcego, ale nie znaleziono winnych, gdyż ujście od Pini do stawu było czyste. Zdaniem kontrolerów zabrakło jednoznacznego dowodu obciążającego Pini.

Kilka miesięcy wcześniej rów też był zanieczyszczony, tylko, że wtedy ścieki były wylane przez Pini poprzez wąż ułożony pod płotem. Sprawa trafiła do prokuratury, ale ta uznała, że nie nastąpiło znaczące skażenie środowiska, choć parametry były przekroczone nawet kilkaset razy.

Kolejne zanieczyszczenie środowiska nastąpiło pod koniec kwietnia. Do Ochni trafiło 2000 metrów sześciennych osadów z Pini. Winnych znów nie było. W Grupowej Oczyszczalni Ścieków trwały remonty. Część oczyszczalni nie pracowała, a nadmiar ścieków z ubojni przelał się do rzeki.

Ponowna kontrola WIOŚ niemalże po miesiącu od zdarzenia potwierdziła, że rzeka wciąż ma szaro-czarny kolor, na dnie zalegają czarne osady, które zaczynają się odrywać. Rzeka cuchnie, a na powierzchni wydobywają się bąble gazów. W wodzie nie ma tlenu, co uniemożliwia życie ryb. Wtedy zostało wystosowane pismo do Regionalnej Delegatury Ochrony Środowiska w Łodzi. Jak się dowiadujemy wciąż trwa postępowanie administracyjne w tej sprawie.

Pamiętamy też problemy mieszkańców Gledzianowa z powiatu łęczyckiego i z Byszewa, gmina wiejska Kutno z lata 2011 roku, gdzie wywożono cuchnące osady pochodzenia zwierzęcego. Wtedy winą również nie obciążano Pini, lecz firmy odbierające osady i gnojowicę. Z cuchnącą gnojowicą wciąż mają problemy mieszkańcy różnych miejscowości, okolicznych gmin i powiatów. Gnojowica na użytek rolny może być wylana wiosną i jesienią, a co najważniejsze powinna być jak najszybciej zaorana. Niestety, tak nie jest. Zgodnie z ustawą od 30 listopada do końca marca gnojowicy nie można wylewać.

- Te zdarzenia potwierdzają jaką bombą ekologiczną jest funkcjonowanie ubojni – mówią mieszkańcy. – W powiecie nie ma z kim rozmawiać, dlatego sięgnęliśmy po większy kij, zwróciliśmy się o pomoc do ministra ochrony środowiska. Widzimy zrozumienie, choć minister przyznaje, że wadliwe jest prawo, które nakazuje przeprowadzenie kontroli po wcześniejszym uprzedzeniu zakładu, że takowa będzie. Gdy przychodzą kontrole ubojni pracuje w zwolnionym tempie, wyłącza się część urządzeń. Z kontroli zadowoleni są jedynie pracownicy, którzy w tym czasie pracują w normalnym tempie.

Protestujący mieszkańcy zakładają Stowarzyszenie „Czysta okolica”. – Będąc stowarzyszeniem będziemy wreszcie stroną, będziemy informowani o różnych działaniach, które mogą zagrażać środowisku – dodaje **Andrzej Orłowski** z Psurza. – Teraz natrafiamy na mur urzędników. Mogą do nas dołączyć inne osoby, które mają różne problemy dotyczące ochrony środowiska.

Tekst i fot. Dorota Grąbczewska

Przewodniczący złoży mandat

Dziś w sali konferencyjnej kutnowskiego magistratu odbędzie się nadzwyczajna sesja, podczas której dotychczasowy przewodniczący rady Jacek Sikora, złoży mandat radnego i zrezygnuje z funkcji przewodniczącego. Rezygnacja to efekt przyjęcia stanowiska prezesa w Miejskim Zakładzie Komunikacji, o czym już informowaliśmy. Dotychczasowy dyrektor MZK, **Józef Szubski** odchodzi na emeryturę.

Radni wybiorą też nowego przewodniczącego rady.

(dag)

KUTNO: WICESTAROSTA ŁAMIE PRZEPISY!

Konrad Kłopotowski, wicestarosta kutnowski, zaparkował auto przed szpitalem w miejscu dla inwalidów. Nie otrzymał mandatu. Kierowcy, którzy nie chcą łamać przepisów codziennie szukają w mozołach wolnego miejsca na zapchanym szpitalnym parkingu są zniesmaczeni postawą wicestarosty. Przecież mógł zaparkować na płatnym miejscu postojowym. Powinien dawać przykład - mówią zaskoczeni postawą K. Kłopotowskiego zmotoryzowani.



Konrad Kłopotowski tłumaczy, że do szpitala przyjechał służbowo

Jak tłumaczy się wicestarosta?
- To prawda, że zaparkowałem w miejscu dla osób niepełnosprawnych - mówi wicestarosta **Konrad Kłopotowski**. - Byłem w szpitalu w celach służbowych, sprawa była naprawdę pilna. Miejsce parkingowe dla osób niepełnosprawnych zajmowałem góra 15 minut. Mam nadzieję, że strażnicy miejscy będą tak konsekwentni wobec innych kierowców, jak wobec mnie. Zwłaszcza, że zaobserwowałem wiele przypadków łamania przepisów ruchu drogowego na szpitalnym parkingu.

Kierowcy są zaskoczenie postawą i tłumaczeniem wicestarosty.

- Nie dość, że świadomie złamał przepisy, to jeszcze stara się skierować uwagę na innych, którzy podobno też są na bakier z prawem. To naprawdę śmieszne. Wicestarosta powinien przeprosić i zapewnić, że tak już więcej nie będzie robił. Ale cóż, być może w naszym mieście władza może wszystko - zastanawia się pan Roman, którego spotkaliśmy przed kutnowskim szpitalem.

(mk-b), fot. nadesłane i archiwum



Szary opel wicestarosty stoi na miejscu dla osób niepełnosprawnych. Wicestarosta został jedynie pouczone przez strażników miejskich

Wyrok dla urzędu

Zapadł kolejny niekorzystny wyrok kutnowskiego Sądu Pracy dla urzędu. Sąd dopatrzył się bowiem uchybień w zwolnieniu z pracy Teresy Sz. członkini Związku Zawodowego „Solidarność”, jednocześnie pracownicy wydziału ewidencji i świadczeń. Była urzędniczka za niesłuszne zwolnienie z pracy ma otrzymać odszkodowanie w kwocie około 6 tys. zł. Wyrok nie jest prawomocny. Dyrekcja kutnowskiego pośredniaka zapowiada, że odwoła się od niekorzystnego wyroku.

ogłoszenie



Teresa Sz. została zwolniona z pracy w marcu tego roku z powodu długotrwałego przebywania na świadczeniu rehabilitacyjnym. Kobięcie brakowało wtedy do emerytury nieco ponad 4 lata. Sąd uznał jednak, że zwolnienie nie było zgodne z prawem. Owszem, pracodawca miałby podstawy do rozwiązania stosunku pracy z Teresą Sz. z powodu długotrwałej niezdolności do pracy, gdyby nie to, że była w zarządzie związku „Solidarność”. Jako członkini organizacji znajdowała się pod ochroną. Sąd nałożył również na urząd obowiązek natychmiastowej wypłaty Teresie Sz. odszkodowania w kwocie jednomiesięcznego wynagrodzenia.

- Cieszę się z wyroku - mówi Te-

resa. Sz. - Uważam, że jest uczciwy. Mam jednak żal do dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy **Danuty Raciborskiej** za to, jak mnie potraktowała. Gdy otrzymałam wypowiedzenie spotkałam się ze swoją byłą szefową i poprosiłam ją o to, aby jako powód mojego zwolnienia podała względy ekonomiczne, czyli likwidację mojego stanowiska pracy. Wówczas mogłabym przejść na świadczenie przedemerytalne, ale pani dyrektor nie zgodziła się na moją propozycję. Myślę, że zrobiła to z zemsty, bowiem kilka lat temu podpisałam się pod pismem o jej odwołanie z funkcji wicedyrektora urzędu.

Dyrekcja PUP w Kutnie póki co wyroku nie komentuje.

tekst i fot. (mk-b)

Ogólnopolski Dzień Przedszkolaka

Maluchy z Przedszkola Miejskiego nr 17 „Niezapominajka” w Kutnie hucznie obchodziły niedawno swoje święto. Nie zabrakło występów artystycznych, zabaw ruchowo-edukacyjnych, konkursów.

W ten wyjątkowy dzień nie obyło się bez piosenek i wierszy o tematyce przedszkolnej. Wszystkie

występy maluchów zostały nagrodzone gromkimi brawami. Dzieci również miały okazję do integracji poprzez konkursy i zabawy.

- Po raz pierwszy zorganizowaliśmy w naszej placówce Dzień Przedszkolaka - mówi **Jolanta Siuda**, dyrektor przedszkola nr 17. - Dzieci przez dwa tygodnie przygotowywały się do imprezy dzięki której mogło zintegrować się też całe środowisko przedszkolne. Zamierzamy w przyszłym roku znów świętować.

Maluchy zostały obdarowane słodyczami.

(mk-b), fot.

Monika Kacprowicz-Bińczak



**TANIO
SPRZEDAM
BUDYNEK
MUROWANY
WOLNOSTOJĄCY
W ŁĘCZYCY**

**POD DZIAŁALNOŚĆ
GOSPODARCZĄ
518530419**

AQUAPARK PRZYZNOSI STRATY. NAJWIĘCEJ IDZIE NA PENSJE

Po trzech miesiącach funkcjonowania kutnowski Aquapark przyniósł stratę 231.293 zł.

Paweł Słezak, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, któremu podlega Aquapark, dokonał analizy kosztów i przychodów za pierwsze trzy miesiące funkcjonowania parku wodnego. Szczegółową informację ma przedkładać co kwartał.

Największy dochód parkowi wodnemu przynosi pływalnia, którą w ciągu 3 miesięcy odwiedziło ponad 83 tys. osób, płacąc 750 tys. zł. Z kręgielni skorzystały 2083 osoby dając przychód 89 tys. zł. W squash grało 866 osób, płacąc 30 tys. złotych. W zajęciach fitness uczestniczyło 1310 osób płacąc 37,5 tys. zł. Z wynajmu pomieszczeń (saun, masaży,

sklepiku itp.) do Aquaparku wpłynęło następnych 46,5 tys. złotych.

W wydatkach ponoszonych przez Aquapark największą pozycję stanowią wynagrodzenia zatrudnionych pracowników. Po trzech miesiącach jest to kwota prawie 416 tys. zł. Umowy zlecenia to następnych 28,5 tys. zł plus wynagrodzenie dla prowadzącej zajęcia fitness 13,5 tys. złotych.

Dużą pozycję w kosztach funkcjonowania parku wodnego ma energia elektryczna prawie 333 tys. zł oraz energia cieplna 123 tys. zł.

- Koszty energii były tak duże, bowiem do czasu odbioru obiektu pracowaliśmy na tzw. energii budowlanej, dużo droższej – mówi Paweł Słezak. – Teraz podpisaliśmy umowę z dostawcą energii i szacuję, że koszty zmniejszą się o 25 proc.

Za sprzątnięcie obiektu przez 3 miesiące zapłacono ok. 93 tys. zł, za wodę w nieckach basenowych 90 tys.



zł, chemia do uzdatniania wody to wydatek następnych 24,5 tys. złotych. Ochrona i monitoring kosztowały 29

tys. zł. Na artykuły biurowe, gospodarcze i delegacje wydano ponad 14 tys. zł. Za telefony i Internet zapłacono

ok. 9,5 tys. zł, na reklamę wydano ok. 6 tys. złotych, zaś na wywóz nieczystości 4 tys. zł.

Niedługo w kręgielni założona ma zostać klimatyzacja.

Tekst i fot. (dag)



StartPress Media, wydawca Reportera-NTR,
zatrudni specjalistę ds. reklamy.
Oferty można kierować na adres: biuro@redakcja-ntr.pl

GDDKiA będzie dochodzić odszkodowania

Od kilku miesięcy połamane ekrany dźwiękochłonne leżą przy wjeździe na krośniewicką obwodnicę. Ekrany wcale nie staranował tir, lecz drzewo, które runęło podczas wycinki. Koszt naprawy ekranów to ok. 60 tys. zł. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi zamierza dochodzić odszkodowania na drodze sądowej.



- To kłopotliwa sprawa – przyznaje jedna z mieszkanek. – Pamiętam, że powiał silniejszy wiatr i drzewo poleciało na ekrany. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Droga też nie jechał żaden samochód.

- Drzewo rosło w naszym pasie drogowym i nikt nie miał prawa go wycinać – mówi Jan Stocki, kierownik

oddziału GDDKiA w Łodzi. – Nie wydawaliśmy też żadnego pozwolenia na jego wycinkę.

GDDKiA przeprowadziła własne śledztwo.

- Zarządca drogi prosił nas o ustalenie jaka firma prowadziła wycinkę drzewa i te dane zostały przekazane – odpowiada Paweł Witczak, rzecznik policji w Kutnie. – Dalsze postępowanie może

być prowadzone na drodze cywilnej.

Okazało się, że gmina wydawała zgodę, ale na wycinkę innego drzewa w pasie drogi gminnej.

- Wygląda na to, że było to samowolne wycięcie drzewa – dodaje Jan Stocki. – Kieruję sprawę do naszych prawników o dalsze działania. Najprawdopodobniej sprawa znajdzie swój finał w

sądzie cywilnym o odszkodowanie. Straty musi ktoś pokryć.

Gdyby ekrany zniszczył samochód postępowanie byłoby znacznie prostsze. Koszty naprawy sfinansowano by z ubezpieczenia pojazdu.

Kierownik GDDKiA poinformował nas, że wkrótce przewrócone ekrany zostaną uprzątnięte.

Tekst i fot. (dag)

Fatalna inwestycja

Od trzech lat gotowy blok Towarzystwa Budownictwa Społecznego ze Zgierza przy ulicy Łąkowej w Żychlinie czeka na lokatorów.

Niestety, do dziś obiekt, w którym znajduje się 16 mieszkań, a którego budowa kosztowała ponad 2 mln złotych stoi pusty. To również setki tys. złotych wydane przez samorząd Żychlina na doprowadzenie ciepłociągu do bloku.

Początkowo TBS chciał sprzedawać mieszkania na zasadzie udziałów. Jednak taka formuła całkowicie nie odpowiadała ludziom, była zupełnie abstrakcyjna.

- Trzeba by było wydać mnóstwo pieniędzy, a i tak nie byłoby się właścicielem nieruchomości – mówi pani Mariola z Żychlina, która swego czasu była zainteresowana nabyciem mieszkania. – Takie zapisy z TBS uniemożliwiały też zaciąganie kredytów na zakup lokalu.

Niekorzystna oferta odstraszyła wielu. Teraz zarząd TBS w Zgierzu zmienił zasady. Chce sprzedać mieszkania na własność. Obok bloku ustawiono wielką reklamę. Tylko 2700 zł za metr kwadratowy, ale jak do tej pory chętnych na zakup mieszkania nadal w Żychlinie nie ma. A zimą budynek trzeba znów ogrzewać.

Tekst i fot. dag



Wstyd na cały powiat!

DLACZEGO WŁADZA ODWRACA SIĘ OD LUDZI POTRZEBUJĄCYCH POMOCY?!

Trudno uwierzyć, że dochodzi do takich sytuacji. Agnieszka Warzycka wraz z ośmioletnim synkiem zamiast w domu śpi w namiocie. Boi się przebywać w rozpadającym komunalnym budynku. Drży o swoje i synka życie. Inni lokatorzy z papierowego domu (obiegowa nazwa budynku z dykty) ze strachem w oczach mówią o przyszłości.

Twierdzą, że gdy przyjdzie jesienią słońce ich domu po prostu się rozejdą. Władze Piątku wiedzą o dramacie ubogich mieszkańców. Radikalnej poprawy warunków lokatorów niestety nie mogą się spodziewać. W gminnej kasie pustki. Komunalny dom przy ul. Jana Pawła II w Piątku to ruina. Popękana elewacja, odpadający tynk, dziurawy dach, wypadające okna. Przy budynku mały na-

pyta ze łzami w oczach pani Agnieszka.

- W tym domu strach przebywać - twierdzi lokatorka. - Tylko patrzeć jak to wszystko się zawali. Strop jest spróchniały, w dachu i ścianach dziury. Wszędzie wilgoć. Mój synek często choruje. Naprawdę czuję się bezsilna, bo lokalna władza nic nam nie pomaga - twierdzi Agnieszka Warzycka.

W równie dramatycznej sytuacji są lokatorzy papierowego domu. Ta obiegowa nazwa komunalnego baraku pasuje jak ulał. Budynek jest w opłakanym stanie. Wymaga gruntownego remontu.

- Nie wyobrażam sobie tej jesieni. Ściany baraku są zrobione z dykty. Już teraz się wszystko rozchodzi a jak popada, to będzie tragedia. Już lepiej byłoby nam chyba pod mostem. Może wówczas ktoś by nam pomógł - mówi zrozpaczona Zofia Figiel.

W papierowym domu mieszka osiem rodzin. Ludzie nie szczędzą gorz-

na sesję, aby prosić o rozpoczęcie remontu domu. Wójt i samorządowcy dobrze wiedzą w jakich warunkach mieszkamy. Ale reakcji do tej pory nie ma - żali się Danuta Antczak.

Jadwiga Szczech - kolejna lokatorka papierowego domu - liczy jeszcze na interwencję urzędu gminy. Chyba jednak się przeliczyła...

- Nie mamy pieniędzy - mówi Krzysztof Lisiński, wójt Piątku. - Oczywiście zdaję sobie sprawę w jak fatalnych warunkach mieszkają ci lokatorzy. Jednak ten barak po prostu nie kwalifikuje się do generalnego remontu. Sytuacja jest patowa, ponieważ gminy nie stać na razie na budowę domu dla najuboższych mieszkańców Piątku.

Taka postawa naszym zdaniem jest bulwersująca. Władza nie raczy nawet naprawić przeciekającego dachu, czy też docieplić przed zimą baraku z dykty. Zapytaliśmy wójta co ma zrobić Agnieszka Warzycka, W a - rzyc-ka,

Pomocy od naszych władz nie ma... żali się jedna z lokatorek

kich słów pod adresem wójta.

- Kiedyś poszliśmy

która nocuje w namiocie z obawy



Pani Agnieszka wraz z synkiem śpi w namiocie

przed budowlaną katastrofą komunalnego domu.

- Dziwne, że o takich sprawach dowiaduję się od dziennikarza. Wcześniej ta pani nie informowała mnie o swoich kłopotach. Jak z nią porozmawiam, to będę wiedział w jaki sposób można jej pomóc - słyszymy.

Oby wójt podjął decyzję jak najszybciej i nie

pozostawił na pastwę losu lokatorów, którzy czekają na jego pomoc.

(stop)



Zofia Figiel pokazuje jak łatwo w ścianę wchodzi dłoń

Uwaga, złodzieje w szpitalu

Nie tak dawno lekarze i pielęgniarki w szpitalu w Łęczycy gonili młodego chłopaka, który wykorzystał nieuwagę pacjenta i skradł z jego torby telefon komórkowy. Wcześniej doszło do kradzieży portfela chorego śpiącego w szpitalnej sali.

- Szybko tego złodzieja ujęliśmy. Był pijany i dlatego daleko nie uciekł. Zresztą pomocni w jego złapaniu byli pacjenci, którzy zauważyli, że coś jest nie w porządku - mówi Joanna Wróbel, pielęgniarka.

Gonił go za złodziejem z telefonem komórkowym pamięta Andrzej Pietruszka, dyrektor szpitala w Łęczycy.

- Tak, było takie zdarzenie - potwierdza. - Złodziej trafił na policję. Zawsze w rozmowach z pacjentami staraliśmy się uczulić na to, że niestety do kradzieży może w szpitalu dojść. Nie jesteśmy

w stanie wyeliminować tego typu sytuacji. Wartościowsze rzeczy pacjent powinien oddać rodzinie a torby z portfelami trzymać w mało widocznym miejscu.

tekst i fot. (stop)



Joanna Wróbel uczestniczyła w pogoni za złodziejem



Złodzieje wykorzystują nieuwagę pacjentów i kradną

W Łęczycy rośnie liczba bezdomnych

Wcoraz większej liczbie łęczyckich pustostanów bezdomni urządzają sobie miejsca noclegowe. To nie za bardzo podoba się okolicznym mieszkańcom.

- O zaproszenie ognia jest łatwo. Zwykle ci ludzie nadużywają alkoholu, rozpalają w pustostanach ogniska, by się ogrzać. Takie sąsiedztwo jest kłopotliwe - uważa pani Danuta, która mieszka blisko jednego z pustostanów przy ul. Kaliskiej w którym niedawno ulokowali się bezdomni.

Stara kamienica do której przylega pustostan wywołuje przygnębiające wrażenie. Dowiedzieliśmy się, że właściciel z Ozorkowa - przedsiębiorczy obcokrajowiec - o swoim majątku w Łęczycy jednak zapomniał. Miejsce nie interesują się również służby miejskie. To dziwne, bowiem pustostan znajduje się blisko urzędu miasta i straży miejskiej.

Bezdomni urządzili sobie lokal w typowym dla siebie stylu. Na starych kartonach kołdry, wokół pełno śmieci i butelek.

Łęczycanie apelują, aby strażnicy systematycznie kontrolowali podobne miejsca a odpowiednie instytucje zajęły się tym problemem. (stop)



Grabów bez wody

W głównej ulicy (1 Maja) doszło do awarii przyłącza. Mieszkańcy Grabowa nie mieli przez kilkanaście godzin wody. - Wodociąg jest leciwy - słyszymy od szefa ekipy remontowej. - Do takich awarii nie dochodzi często. Staramy się zawsze działać szybko w takich sytuacjach. Tak, aby awaria była jak najmniej dokuczliwa dla mieszkańców.



Grabowianie powiedzieli nam, że reakcja wcale nie była jednak aż tak szybka. Woda z uszkodzonego przyłącza długo wybiłała, zalewając na całej szerokości jezdnię. Powstało spore rozlewisko. Dostarczanie beczkowozami wody też nie przebiegało ekspresowo.

(stop)

reklama

PANDA
SKLEP DLA KAŻDEGO MALUCHA

konkurencyjne ceny
rabaty dla stałych klientów
radość najmłodszych gwarantowana
super zabawki, ubranka,
joteliaki samochodowe,
akcesoria do karmienia, wózki

zapraszamy od poniedziałku do piątku
w godz. 9-17, w soboty 9-14
Łęczycza, ul. Poznańska 30

ŻYCIE POD NAPIĘCIEM



Łęczycanie domagają się m.in. odwodnienia terenu, dokończenia chodnika, włączenia latarni

Mieszkańcy domu socjalnego w Łęczycy twierdzą, że podczas dużych opadów deszczu może dojść do zalania energetycznych skrzynek stojących w pobliżu budynku a w konsekwencji przebicia i tragedii. Teren nie jest odwodniony a potężne kałuże po gwałtownych opadach stoją przy posesjach przez wiele dni. Lokatorzy boją się przede wszystkim o dzieci bawiące się na mokrym podwórku.

W trakcie prac przy budowie socjalnego domu zakopana została jedyna studzienka deszczowa. Dlatego, gdy pada, woda nie ma gdzie spłynąć. Zalany jest praktycznie cały teren. To bardzo niepokoi mieszkańców, bowiem na wilgotnej ziemi stoją też energetyczne skrzynki.

- Może dojść do nieszczęścia. Najgorsze jest to, że miasto nie przejmując się naszymi obawami - twierdzi **Marzena Turkowska**, jedna z lokatorek domu socjalnego przy ul. Wrzosowej. Jak usłyszeliśmy, mieszkańcy wielokrotnie zgłaszali w magistracie a także Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej uwagi dotyczące braku odwodnienia terenu wokół socjalnego domu.

- Przed naszym budynkiem a także nieruchomością PGKiM po opadach deszczu robi się bagno. Nie sposób jest przejść. Chodnik nie jest dokończony - mówi **Agnieszka Grobelna**. - Obiecali, że zrobią odwodnienie. I na obietnicy się skończyło.

Lokatorzy skarżą się, że po głośnym medialnym otwarciu domu socjalnego, już nikt nie interesuje się ich problemami.

- Te skrzynki energetyczne spędzają nam sen z powiek. Przecież jak wszystko stoi w wodzie, to łatwo o jakieś przebicie lub wybuch. Blisko jest plac zabaw dla dzieci. To powinno być bezpieczne miejsce, a niestety tak nie jest - mówi **Sylwester Porzeziński**.

- Nie podłączyli lampy. W nocy aż strach wychodzić. To zapomniane



miejsce. Nie tak miało być - dodaje **Sylwester Kieszkowski**.

O problemach mieszkańców chcieliśmy porozmawiać z burmistrzem Łęczycy, Andrzejem Olszewskim. Nie udało się. Burmistrz nie chciał rozmawiać. Unikanie rozmów z

dziennikarzem, który z obowiązku zawodowego zadaje władzy trudne a nieraz niewygodne pytania, na pewno nie jest najlepszym wyjściem w tej sytuacji. Pytania przesłaliśmy do pana burmistrza e-mailem.

(stop)



Boimy się, że z powodu tych skrzynek dojdzie do nieszczęścia. Teren jest zalewany

W GRABOWIE PRZYSYPAŁO ROBOTNIKA

3 9-letni pracownik firmy wykonującej prace modernizacyjne na terenie hydroforni w Grabowie został przysypany ziemią, gdy w głębokim wykopie sprawdzał magistralę wodociągową. Robotnik trafił do szpitala. Postępowanie prowadzi Państwowa Inspekcja Pracy i policja.

Wypadek na terenie gminnej stacji wodociągowej wzbudził wśród mieszkańców duże zainteresowanie. Z początku mówiono o tragedii, bowiem na miejsce przyjechały aż trzy wozy strażackie i karetka pogotowia.

- Być może to moja wina, że niezbyt dokładnie poinformowałem o wypadku - przyznaje kierownik budowy. - Oczywiście do żadnej tragedii nie doszło. Robotnik, który stał w wykopie został przysypany ziemią trochę ponad wysokość kolan. Niestety w wyniku tego osunięcia jego miednica została uszkodzona. Został przewieziony do szpitala.



W tym miejscu doszło do wypadku



Robotnicy na rusztowaniach bez kasków



W podobnym wykopie pracował poszkodowany robotnik

Sprawę przejęła policja i PIP. Wiadomo, że robotnik był trzeźwy. Pozostali pracownicy również. Kierownik budowy zapewnia, że był to nieszczęśliwy wypadek a nie wina kogokolwiek. Prace przy modernizacji hydroforni trwają. Niestety niektórzy robotnicy - gdy przyjechaliśmy na miejsce - pracowali bez kasków. Kierownik budowy na nasz widok wprawdzie kazał kaski założyć, ale robotnicy nie słuchali i nawet na wysokości pracowali bez zabezpieczeń.

Wójt Grabowa przyznał, że po

wypadku nie był jeszcze na terenie stacji wodociągowej.

- Do zdarzenia doszło po południu - mówi wójt **Ryszard Kostrzewski**. - Nie uważam, abym musiał w jakiś szczególny sposób monitorować tę sprawę. Okoliczności wypadku wyjaśniają odpowiednie służby. Na szczęście nie doszło tam do żadnej tragedii. Dla mnie, jako inwestora, najważniejsze jest, aby na czas zakończyć modernizację naszej hydroforni, tj. do końca października.

(stop)

Stracił nogę... i zaufanie do ludzi



Robert Cieśliński z Grabowa jest inwalidą. Jak twierdzi, z winy lekarzy. To już historia. Życie pisze niestety kolejny dramat. Proteza kupiona za ostatnie pieniądze okazała się buble. Firma, która wyprodukowała wadliwą sztuczną nogę, unika odpowiedzialności. Pan Robert prawie nie może chodzić, bo proteza jest cała popękana. Mieszkaniec Grabowa szuka pomocy, bo nie wie, co ma teraz zrobić.

R. Cieśliński wciąż pamięta dzień w którym spadł ze schodów i uszkodził stopę. Wówczas jeszcze nic nie wskazywało, że dojdzie do dramatu. Lekarze założyli gips, ale zapomnieli powyjmować odłamków kości. Po kilku miesiącach doszło do zakażenia. Nogę trzeba było amputować.

- W WAM-ie w Łodzi usłyszałem, że noga była do uratowania. Błąd popełniono we wczesnym etapie leczenia. Skierowałem sprawę do sądu, ale nie uznano winy medyków - wspomina inwalida.

Oferta kupna protezy za okazijną cenę pojawiła się w internecie. Firma wydawała się profesjonalna.

- Przyjechali, wzięli pomiary. Za protezę zapłaciłem 6 tysięcy zł, połowę tego, co wydałbym w Łodzi. Za ponad 3 tys. zł trzeba było dokupić sztuczną stopę. Refundacja z PFRON i NFZ jest mała. Wydałem ostatnie pieniądze, zapożyczyłem się. Proteza okazała się wadliwa. W kolanie prawie się już rozpadła, jest za luźna. Stopa węglowa pękła. Wiele razy dzwoniłem do firmy CARBON, ale nikt nie podnosi telefonu. Czuję się oszukany.

Robert Cieśliński napisał do fundacji Jasia Meli.

- Mają zająć się moją sprawą. Przecież tak nie można traktować ludzi poszkodowanych przez los. Takie firmy jak CARBON żerują na ludzkim nieszczęściu - uważa pan Robert.

Nie udało nam się dodzwonić do firmy CARBON. Do sprawy powrócimy.

tekst i fot. (stop)



Wielka parada pojazdów zabytkowych zgromadziła wielu miłośników motoryzacji. W Kutnie już po raz XI odbył się Ogólnopolski Rajd Pojazdów Zabytkowych Szlakiem Walk nad Bzurą. W ten sposób uczczono bohaterów walk wrześniowych 1939 roku. Rajdowicze nie tylko zaprezentowali się na kutnowskich ulicach, ale musieli również wykonać kilka zadań - pokonać trasę z ustawionymi przeszkodami, rozwiązać test wiedzy historycznej, strzelać z wiatrówek do celu. Najmłodszą uczestniczką była 3-letnia Antosia Wnuk z Iławy. Najstarszą 91-letnia Kazimiera Różycka z Warszawy. Większość motocyklistów weteranów skrzętnie pielęgnuje tradycje. Ich maszyny to motory z 1936/37 roku. Piękne, zadbane cacka.

Dorota Grabczewska

STARE MOTORY WCIĄŻ BUDZĄ ZACHWYT



BRZMI W TRZCINIE	SAMO- CHWAŁA	WYBITNY POETA NIEMIECKI, ROMANTYK	TERAZ W POLSCE DYKTUJE CENY	POTAJEMNE PORO- ZUMIENIE, SPISEK	"KIEROWNICA" KONIA HISTORYK POLSKI, AUTOR PRACY "IWAN IV GROZNY"		BERNARDO BELLOTTO	UTWÓR BEZ WARTOŚCI, KICZ	CHCIAŁ ZABIĆ DZIECIĘ JEZUS	UBIÓR ADWOKATA	PRZYSZŁA DO WOZA PRZYJEMNIE PACHNĄCE CZĘŚCI LAWENDY, KOŻŁKA LEKARSKIEGO		2	ODPIERANIE NAPĄSĆ	MIENIE, DOBYTEK
	1						9	SZTON		13		KARAKU- ŁOWY ALBO Z JAGNIĄT			4
GEORG, PISARZ NIEMIECKI					HOLENDERSKIE MIASTO SY- NĄCE Z WY- ROBU SERÓW			IMIĘ ZEGADŁO- WICZA	IMIĘ SIOSTRY LILLI WENEDY	16		WYDANIE OPINII O KIMŚ LUB O CZYMŚ	JAPOŃSKIE ZAPĄSY		SALVADOR, MALARZ HISZPAŃSKI
ZBIÓR WINOGRON									POSZEDŁ W LAS	5		DOM STUDENTÓW			
CZEŚĆ ŁOŻYSKA															
23					KIEROWANY PRZECZ MINISTRA	WIELKA FLOTA WOJENNA					IMIĘ RINN			22	11
LARYNGOLOG ALBO CHIRURG						FRANCIS, KOMPOZYTOR MUZYKI FILMOWEJ			PNIĄK I KORZENIE POZOSTAŁE PO ŚCIEŻCE DRZEWA	IMIĘ GARDNER, AKTORKI AMERYKAŃSKIEJ, ŻONY FRANKA SINATRY	NIEPOSIA- DANIE KART W JEDNYM Z KOLORÓW	GRAŁ W SE- RIALU "DETE- KTYW MONK"			20
LISTA, REJESTR		PRZYPRAWA KORZENNA	KRAJ ZWIĄZKOWY W NIEMCZACH	NAJWIĘKSZE JEZIORO AUSTRALII					ZBOŻE ŚCIEŻE W JEDNYCH ŻNIWACH				MARKA DRUKAREK KOMPUTE- ROWYCH		
12				GRA W KARTY			26	NOVELA SIENKIE- WICZA	TKANINA BAWEŁ- NIANA W PRAŻKI	STREFA WYŻYN W AFRYCE PŁD. USTERKA			DAWNA KOPALNIA SOLI	PORAŻENIE	PORANNE KROPLE NA ROŚLINACH
STADIUM RO- ZWOJU OWADA						PRZETARCIE SZLAKU	15				8	17	ZUPA NA ZAKWASIE		10
NIEWYPA- RZONA				19											
				SZTUKA WYMOWY, KRASO- MÓWSTWO		21					BARDZO CIEŻKI I TWARDE METAL		CZĘŚĆ NOGI	25	
ZNAK GRAFIKZNY, ŁĄCZNIK						SPODNIE Z KRÓTKIMI NOGAWKAMI, CZĘŚĆ STROJU GIMNASTYCZNEGO					7		POPUSZCZA- NY ZA KRÓLA SASA	18	
ZJAWA															
				24	MIĘJSCE UKORZENIA SIĘ CESARZA HENRYKA IV PRZED PAPIEŻEM GRZEGORZEM VII		3			MIĘJSKO- WOŚĆ Z PIRAMIDĄ DZESERA		14			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:
Radość i wiara: nierozłączna para



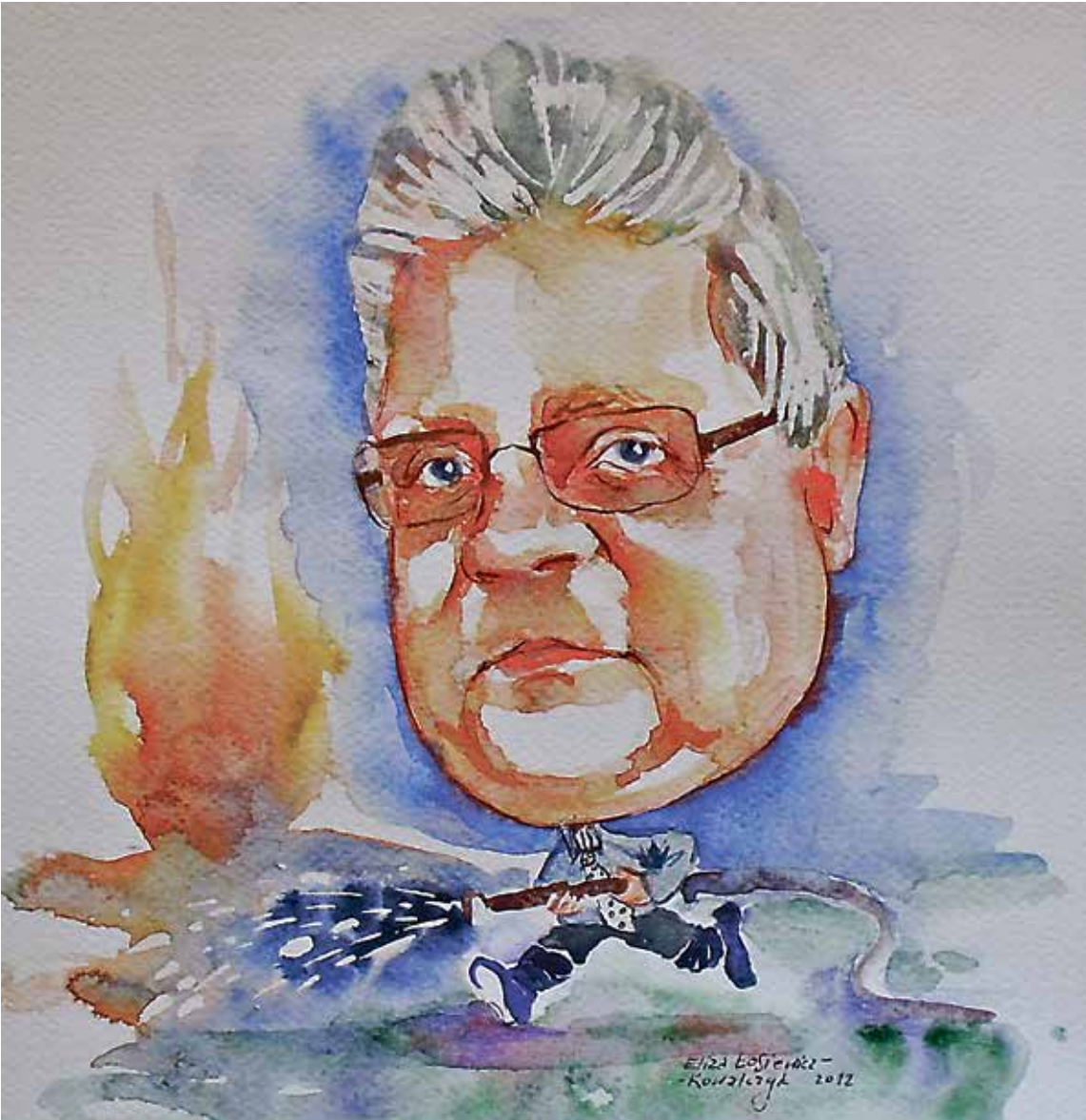
UŚMIECHNIJ SIĘ

Jedzie starsza pani samochodem.
Zatrzymuje ją policjant.
- Przekroczyła pani siedemdziesiątkę.
- Nieprawda. To ten kapelusik tak mnie postarza.
- Kochanie, co ci kupić na imieniny?
- pyta żona.
- Nic. Nie mam w tym miesiącu pieniędzy.
Rozmawia dwóch kolegów:
- Dlaczego się smucisz?
- Bo będę ojcem...
- Ale to jest przecież powód do radości!
- Niby tak, ale nie wiem, jak powiedzieć o tym żonie.
- Jeśli natychmiast nie dostanę obiadu, pójdę do restauracji! - krzyczy mąż.
- Poczekaj jeszcze pół godziny.

- Czy wtedy dostanę obiad?
- Nie, szybko się ubiorę i pójde z tobą.
Sprzedawca poleca policjantowi kupno maszynki do golenia:
- Niech pan kupi ten model, wypróbowało go już tysiące klientów z całego świata!
- Nie, dziękuję. Wolałbym raczej coś nieużywanego...
Jaś budzi się rano z płaczem.
Przybiega do niego mama i pyta:
- Jasieńku, dlaczego płaczesz?
- A miałem taki sen...
- Jaki sen?
- Śniło mi się, że szkoła się spaliła
- Ale synku, to był tylko sen - próbuje pocieszyć go mama
- Właśnie i dlatego płaczę.

Czekamy na Wasze dowcipy.
Możecie je przysyłać na adres:
biuro@reporter-ntr.pl

Wojciech Zdziarski, starosta łączyski



AUTOPORTRET
galeria sztuki

portrety i karykatury ze zdjęć • obrazy
oprawa obrazów • ramy • usługi artystyczne

Gostynin, ul. Stodólna 16 (obok Eldomu)
tel. +48 608 323 110
biuro@autoportret.net
www.autoportret.net

Blaze Lesiewicz-Kowalczyk

POMYŚL
NA PREZENT!

ODDAJĄ DWA BUDYNKI KOMUNALNE



Budowa 2 budynków komunalnych dobiegła końca

Trwają odbiory techniczne dwóch nowo wybudowanych budynków komunalnych przy ulicy Krośniewickiej i Kościuszkowców w Gostyninie. Na początku października miasto chce złożyć wniosek o pozwolenie na użytkowanie. Na klucze do nowego mieszkania czeka z niecierpliwością 18 rodzin. Najprawdopodobniej będą mogli wprowadzać się pod koniec października lub na początku listopada.

Koszt budowy 2 budynków komunalnych, po 9 mieszkań każdy, kosztować będzie prawie 2,2 mln złotych. Włodarze miasta przewidują, że dofinansowanie z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego wyniesie ok. 632 tys. złotych. Każde z mieszkań ma powierzchnię ok. 40 metrów kwadratowych. Łączna powierzchnia budowanych

lokali mieszkalnych to 602,5 metra kwadratowego.

Mieszkania komunalne są w najwyższym standardzie. Na ścianach gładzie gipsowe, na podłodze wykładzina PCV. Kuchnia wyposażona w zlewozmywak, kuchnię gazową. Łazienka wyłożona płytkami na wysokość ¾ ściany, umywalka i kabina prysznicowa.

Każdy lokal ma własne ogrzewanie i ciepłą wodę z piecyka na gaz ziemny, który jest już zamontowany w lokalu. W piwnicy też wysoki standard. Piwniczne korytarze i wózkownia wyłożone płytkami. Każdy blok ma domofon.

W latach 2002-2010 na terenie byłej targowicy miejskiej wybudowano i oddano do użytku 6 budynków komunalnych, w których jest 141 lokali o łącznej powierzchni ponad 16,5 tys. metrów kwadratowych.

- Na ich budowę wydaliśmy kwotę 13.590.514 złotych, w tym ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego 3.165.042 zł – informują nas urzędnicy z

wydziału promocji Urzędu Miasta Gostynina.

Włodarze miasta przed laty zdecydowali, że zamiast wydawać pieniądze na remont starych budynków, będą budowane nowe. Stare są wyburzane, a działki sprzedawane.

Wprawdzie w Gostyninie buduje się dużo mieszkań, ale kolejka osób czekających na własne M też jest wciąż długa.

- Na liście osób oczekujących na lokal komunalny, spełniających kryteria, opracowanej w 2010 roku umieszczono 106 rodzin – dodają władze miasta. - Lista wciąż jest realizowana. Na lokal nadal czeka 60 rodzin. Lista z 2010 roku obejmuje wnioski złożone do końca 2009 roku. Wnioski składane od 2010 roku czekają na rozpatrzenie przez Komisję Mieszkaniową. Do końca 2011 roku wpłynęło 110 wniosków spełniających wymogi prawne do zawarcia umowy najmu lokali socjalnych.

Ponadto na drugiej liście znajduje się kolejnych 41 rodzin w wyrokami eksmisyjnymi i zasądzonym lokalem socjalnym.

Dorota Grąbczewska



DOŻYŃKI PARAFIALNE W SOKOŁOWIE

Po raz pierwszy dożynki parafialne w Sokołowie były tak bogate. W tym roku organizatorami byli mieszkańcy Nowego Zaborowa. Okazały i nietypowy wieniec dożynkowy uplotły: Iwona Majchrzak, Grażyna Majchrzak,

Teresa Seklecka i Anna Kłosińska, z Koła Gospodyń Wiejskich.

Po uroczystej mszy świętej, mieszkańcy przeszli na pobliski plac parafialny, gdzie rozstawiono stoły. Gości częstowano grochówką przygotowaną przez mieszkańców i kucharza Jerzego Majchrzaka. Były też kielbaski pieczone nad ogniskiem,

ciasta domowego wypieku oraz kompot z owoców rosnących na plebanii.

Dożynkowa biesiada była okazją, by lokalna społeczność mogła się spotkać, porozmawiać, lepiej zintegrować. Dzieci zabawiali zatrudnieni klauni. Okoliczni rolnicy prezentowali nowoczesne maszyny zakupione z unijnym dofinansowaniem.

Tekst i fot. dag



Wernisaż – mój wewnętrzny pejzaż

Pierwszy wernisaż Elizy Łosiewicz-Kowalczyk w gostyńskiej Galerii AUtoPORTRET był wyjątkowo udany. Przyszło wiele osób związanych z twórczością artystyczną, zarówno malarską jak i poetycką. Atmosferę zadumy wprowadził skrzypek Jakub Zapasek.

- Wernisaż jest okazją, by pokazać to co gra w duszach sześciu artystów prezentujących obrazy na wystawie – mówiła Eliza Łosiewicz-Kowalczyk, gospodyni wernisażu.

I rzeczywiście, obrazy 6 autorów (Zofii Dziubińskiej z Warszawy, zaprzyjaźnionej z panią Elizą oraz prace Krzysztofa Kopra, Anny Łuczyńskiej, Barbary Perlikowskiej, Pawła Tencera i Elizy Łosiewicz-Kowalczyk) jakże były różne zarówno pod względem techniki wykonania



jak i przekazywanych treści. Można zobaczyć obrazy olejne, akrylowe, akwarele i pastel.

Zaskakujące są prace Zofii Dziubińskiej z Warszawy, która pokazuje świat w kolorach szaro-czarnych wykonanych techniką akrylową. - W tym roku inspiracją do tworzenia obrazów jest twórczość Szymborskiej – mówi artystka.

Wystawę można oglądać do 13 października w galerii AUtoPORTRET przy ulicy Stodólnej

16. Obrazy można też kupić. Cenniki wystawionych prac są w galerii. Właścicielka galerii Eliza Łosiewicz-Kowalczyk już zapowiada następną wystawę. W listopadzie chce zaprosić niepełnosprawnego twórcę, który maluje nogami i ustami.

Pani Eliza jest w trakcie zakładania Fundacji Wspierania Kultury i Sztuki Autoportret, która ma wspierać niepełnosprawnych twórców.

tekst i fot. (dag)

NARESZCIE! SĄ PIENIĄDZE, ALE W SZPITALU DO OPTYMIZMU DALEKO

3 50 pracowników etatowych gostyńskiego szpitala otrzymało niedawno pensje. Natomiast pracownicy kontraktowi oraz zatrudnieni na umowę zlecenie otrzymali pieniądze za czerwiec. Łącznie ok. 1,7 mln złotych. Było to możliwe po decyzji sądu, który uchylił część zajęcia komorniczego.

Szpital zalega jeszcze z wypłatą pracownikom etatowym pensji czerwcowej oraz ok. 80 pracownikom, którzy mieli wynagrodzenie w sierpniu wyższe niż 3.646 złotych. Pracownicy kontraktowi (głównie lekarze) wciąż czekają na zapłatę za lipiec i sierpień. Nikt nie dostał zapłaty za dyżury.

Kilku lekarzy, którzy nie mogli się doczekać wynagrodzenia odeszło. Skomplikowało to pracę na oddziałach.

- Niedobory kadrowe są, ale jakoś sobie radzimy – przyznaje p.o. dyrektora **Krzysztof Osmański**. - Na neurologię zatrudniłem lekarza, braki uzupełniamy też lekarzami kontraktowymi. Oddział internistyczny obsługują lekarze z pulmonologii. Rozumiem rozgoryczenie i złość pracowników, którzy na czas nie dostają swoich pieniędzy, ale ja też nie dostaję wynagrodzenia. Mam takie same „0” jak pracownicy, kwestia tylko czy zero jest większe czy mniejsze.

Informacja, że szpital przejmie spółka z Lublina, która prowadzi szpital w Biłgoraju, tylko na trochę uspokoiła atmosferę. Wciąż jest niepokój o przyszłość.



Na zdjęciu dyrektor szpitala

-Przed nami wielka wiadomość – mówi **Małgorzata Wiland**, przewodnicząca Związku Pielęgniarek i Położnych w szpitalu. - Co dobrego nas czeka? Że mamy dostać zaległe wynagrodzenia i mamy obietnicę prezesa Arion-Med, że wypłaty będą na czas. Obawy co do przyszłości szpitala były, są i będą.

Zadzzwoniliśmy do szpitala w Biłgoraju. Zapytaliśmy jak Arion-Med prowadzi placówkę, czy pracownicy są zadowoleni. Spółka przejęła szpital w drugiej połowie 2010 roku. Dawny SP ZOZ też był zadłużony, doszli do ściany – jak Gostynin teraz.

- Arion-Med przejął nas z bardzo niskimi pensjami, które pozostały do dziś 1300-1800 zł netto – mówi **Anna Wojda**, przewodnicząca Związku Pielęgniarek i Położnych w Biłgoraju. - Pomimo deklaracji o utrzymaniu zatrudnienia chcieli nas od razu zwalniać, ale zgody nie było. Ustalono, że będą odchodzić z pracy

osoby, które mają świadczenia przedemerytalne. Okazało się, że takich osób było sporo. Pieniądzy na Zakładowy Fundusz Socjalny też nie dostajemy. Większość lekarzy już jest na kontraktach, niektórzy się zwolnili. Pielęgniarki też chcą wysłać na kontrakty. Na oddziałach pielęgniarek też jest bardzo mało. Dyrekcja szpitala braki w obsłudze uzupełnia zatrudniając pielęgniarki na umowę zlecenie. Emerytowanym pielęgniarkom oferowano pracę za 5 zł na godzinę! Niestety, pomimo to szpital zaczyna się znów zadłużać.

Niepokój wśród załogi gostyńskiego szpitala wywołuje uchwała zarządu powiatu sprzed kilku dni, która daje duże pełnomocnictwa przedstawicielom przyszłego operatora Arion-Med. Obawy wzbudza szczególnie zapis dotyczący możliwości zmieniania przez operatora umów zawartych z SP ZZOZ. Załoga boi się, że zmiany mogą dotyczyć też umów pracowniczych.

- Do czasu podpisania umowy pomiędzy zarządem powiatu a Arion-Med, to ja wciąż jestem dyrektorem szpitala – podkreśla **Krzysztof Osmański**. - Bez mojego podpisu nic nie może być zmieniane. Rzeczywiście w szpitalu są rezydenci przyszłego operatora, ale oni tylko obserwują, rozmawiają z ludźmi. Obawy załogi są przedwczesne. Według deklaracji Arion przejmie szpital i pracowników zgodnie z art. 23 – gwarantując im zatrudnienie i dotychczasowe wynagrodzenia. Ja natomiast nie widzę potrzeby redukcji etatów.

- Zależy nam, aby spółka jak najszybciej przejęła szpital – mówi **Jan Baranowski**, starosta gostyński. - Po woli finalizujemy zapisy w umowie z Arionem-Med. Po przejęciu część pracowniczych problemów zostanie rozwiązanych, gdyż prezes spółki w pierwszej kolejności ma wypłacić pracownicze należności.

Tekst i fot.
Dorota Grąbczewska

Szczepionka dla lisów

Od dziś do 7 października na terenie województwa mazowieckiego będzie zrzucała na tereny leśne i łąki szczepionka przeciwko wściekliznie dla lisów. Przewiduje się, że na kilometr kwadratowy zostanie zrzuconych po 20 dawek. Szczepionka ma wymiary 4,4x4,5x1 cm. Jest koloru zielono-brązowego o rybnym zapachu. Kostek nie wolno dotykać, bowiem lisy takich kostek już nie zjadają. (dag)

Niemcy z wizytą w gminie Gostynin

1 4-osobowa delegacja z niemieckiego Burgkunstadt gościła w gminie. Współpraca pomiędzy samorządami istnieje od 9 lat. W czerwcu tego roku została podpisana oficjalna umowa partnerska.

Trzydziestoosobowa delegacja z gminy Gostynin gościła w Niemczech na początku czerwca. Wśród uczestników

byli radni, rolnicy z gminy, przedsiębiorcy, strażacy.

- Wymiana młodzieży pomiędzy naszymi samorządami istnieje od wielu lat – przyznaje **Paulina Toruniewska** z Gminnego Centrum Kultury i Tradycji Wsi w Białem. - W piątek goście zwiedzili Płock, mieli też rejs statkiem po Wiśle. W sobotę zwiedzaliśmy stolicę.

W niedzielę goście uczestniczyli w gminnych dożynkach. Jak co roku przyjechali z bochenem chleba. Dziś odwiedzili jedno z gospodarstw rolnych na terenie gminy.

(dag)

Opóźnią autobusy PKS o 15 minut

Mieszkańcy Belna, gmina Gostynin, prosili, aby dostosować godziny odjazdu autobusu do potrzeb dzieci, które dojeżdżają do szkoły w Sokołowie. Dotychczasowy rozkład jazdy autobusów jest bardzo uciążliwy zwłaszcza dla małych dzieci, które muszą rano wstawać, albo iść na piechotę 2,5 kilometra. Teraz autobus PKS był w Sokołowie o godz. 7.02, co oznaczało, że dzieci na przystanku w Belnie musiały być o godz. 6.45, a później godzinę czekać na rozpoczęcie zajęć szkolnych. Powrót do domu też był utrudniony, gdyż godzinny odjazd autobusu nie pasował do godzin końcowych zajęć. Gminny gimbus jeździ tylko tam, gdzie dzieci mają ponad 3 km do szkoły. Z Belna do Sokołowa jest ok. 2,5 km. Pozostaje więc komunikacja PKS lub prywatne dowożenie dzieci do szkoły. - Przeanalizowaliśmy sytuację i mamy uzgodnienia z PKS Gostynin, że opóźni o 15 minut poranny autobus – informuje **Edmund Zieliński**, wójt gminy Gostynin. - Więcej nie da się opóźnić autobusu, bowiem młodzież dojeżdża do szkół średnich w Gostyninie. Poprosiliśmy dyrekcję szkoły, aby tak zorganizowała godziny nauki, aby dzieci zdążyły na autobus powrotny. (dag)

Porządkują rowerową ścieżkę



Pracownicy zatrudnieni przez gminę Gostynin w ramach programów aktywizujących bezrobotnych czyszczą ścieżką rowerową z Gostynina do Lucienia. Rowerzyści proszą o poprawę jej nawierzchni, gdyż w wielu miejscach wystają niebezpiecznie kamienie.

- W wielu miejscach ścieżka z szerokości ponad 2 metrów zawęża się do metra – mówią kobiety pracujące przy oczyszczaniu ścieżki. - Trawa porosła na obrzeżach ścieżki.

Po oczyszczeniu ścieżka wygląda imponująco. Do oczysz-

czenia zostało jeszcze kilkaset metrów. Ścieżka nie jest asfaltowa lecz wysypana żwirem.

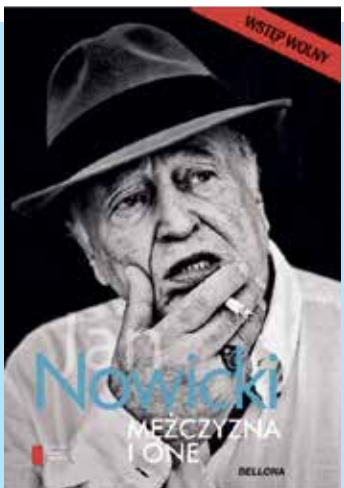
Nad gostyńskie jeziora przyjeżdża co roku mnóstwo turystów, wielu korzysta z przejażdżek rowerowych ścieżką rowerową wśród lasów. Jeździ też wielu okolicznych mieszkańców.

- Jeździmy ścieżką od czasu gdy powstała – mówią panie **Danuta i Maria** z Gostynina. - Dobrze, że ktoś zajął się jej czyszczeniem, ale dobrze by było, aby poprawić też jej nawierzchnię. W wielu miejscach, zwłaszcza po prawej stronie drogi, od Gostynina w stronę Lucienia, woda wypłukała piach. W wielu miejscach wystają same kamienie i rzeczywiście trudno jest po nich bezpiecznie jechać. Oby nikt się na nich nie przewrócił i nie zrobił sobie krzywdy.

Tekst i fot. dag

Jan Nowicki w Gostyninie

W restauracji kolumnowej Zamku Gostyńskiego, przy ul. Zamkowej 31, w najbliższy czwartek o godz. 18 odbędzie się spotkanie z Janem Nowickim. Znany aktor teatralny, filmowy i telewizyjny zaprezentuje swoją najnowszą książkę pt. „Mężczyzna i One”, w której postanowił podzielić się z czytelnikami swoją wiedzą na temat kobiet.



Gostyńskie pożegnanie lata

Na Rynku Miejskim zebrały się całe rodziny, aby wspólnie uczestniczyć w dobrej zabawie. Wielką atrakcją dla najmłodszych była wspólna zabawa z animatorem: pokaz baniek mydlanych, malowanie twarzy, spacer szczudlarza oraz wszelkiego rodzaju zabawy ruchowe. Na estradzie wystąpił zespół cheerleaderów z Gimnazjum nr 2 w Gostyninie, zespoły „Ananasy” i „Ananaski” ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Gostyninie. Mieszkańcy Gostynina i goście obejrzeni program Zespołu Pieśni i Tańca „Promyki Lucienia”. Na zakończenie festynu w repertuarze rozrywkowym zaprezentowała się Miejska Orkiestra Dęta.



PKS POTRZEBUJE MENADŻERA

Pracownicy i związkowcy PKS w Gostyninie (od półtora roku spółka starostwa) są zaniepokojeni trwającą od kilku miesięcy roszadą na stanowisku szefa ich firmy. Zauważają, że spółka znów zaczyna się zadłużać, a o podwyżkach w III kwartale 2012 roku, które mieli obieć, nie ma z kim rozmawiać.

Po odejściu Jarosława Bracha funkcję prezesa PKS powierzono członkowi rady nadzorczej Tomaszowi Skorupskiemu, który po półtora miesiąca zrezygnował ze stanowiska. Uznał, że nawet obowiązków we własnej firmie nie pozwala mu zająć się rzetelnie PKS. W połowie lipca z rady nadzorczej został oddelegowany Zdzisław Kwiatkowski. Funkcję prezesa może pełnić tylko 3 miesiące. 20 października kończy się termin jego oddelegowania. Jak nam powiedział, po tym terminie wraca do pracy w radzie nadzorczej, nie będzie zabiegać o funkcję prezesa.

- Trudno zarządzać firmą, w której brakuje pieniędzy – przyznaje **Zdzisław Kwiatkowski**, p.o. prezesa PKS Gostynin. – Pracownicy wystąpili do mnie o podwyżki, ale odmówiłem. W sytuacji, gdy firma I półrocze zamknęła stratą ok. 240 tys. zł nie można dawać podwyżek. Rozumiem pracowników, gdyż ich wynagrodzenia są rzeczywiście bardzo niskie, na poziomie pensji minimalnej.

Załoga nie miała podwyżek od 4 lat. Po przekształceniu w spółkę powiatu nie mają stażowego, ani nagród jubileuszowych. Dziś czują się rozczarowani. Sądzą, że po restrukturyzacji, m.in. zwolnieniu ok. 30 pracowników, reszta załogi będzie spokojna o swoje miejsca pracy i wynagrodzenia.

Powiat przejmował PKS w fatalnej kondycji finansowej, firma generowała rocznie ok. miliona złotych strat. Po restrukturyzacji negatywny trend zadłużania został zatrzymany.

- Strata za 2011 rok wyniosła kilkadziesiąt tysięcy złotych – informuje **Andrzej Kujawski**, wicestarosta. – W programie naprawczym przedłożonym do Ministerstwa Skarbu, zakładamy, że zakład stanie na nogi w



ciągu 5 lat. Pierwsze podwyżki zaplanowano dopiero w 2013 roku. W 2011 roku dokapitalizowaliśmy spółkę kwotą 210 tys. złotych. Firma zakupiła busa, w planach ma zakup następnego busa do końca tego roku.

Rada powiatu podjęła też uchwałę o podwyższeniu kapitału zakładowego spółki z 14 tys. akcji do 27 tys. akcji, z czego 13 tys. akcji jest do objęcia przez firmę zewnętrzną. Jeżeli udałoby się sprzedać akcje, to spółka zostałaby zasilona kwotą ok. 1,5 mln złotych. Na wiosnę została uruchomiona stacja paliw, która spełnia

wszystkie wymogi ochrony środowiska.

- Jej modernizacja to wydatek ok. 200 tys. zł – przyznaje Zdzisław Kwiatkowski. – Dziś już przynosi zyski. Kilka dni temu podpisałem korzystne kontrakty z gminami na transport uczniów do szkół. Przeżyliśmy trudny okres wakacyjny, gdy ruch pasażerski był niewielki. Teraz kondycja firmy powinna się poprawiać.

Związkowcy są jednak zaniepokojeni sytuacją w PKS, widzą coraz większe kłopoty finansowe i obawiają się najgorszego.

- Chcemy spotkać się z

zarządem powiatu gostyńskiego, aby porozmawiać o coraz trudniejszej sytuacji w PKS i jej przyszłości – mówią związkowcy z PKS **Zofia Ostrowska i Edward Chojnacki**. – Spółce potrzebny jest menadżer z doświadczeniem, który będzie mieć wizję rozwoju przedsiębiorstwa. Osoby oddelegowane z rady nadzorczej nie chcą podejmować kluczowych decyzji. Firmie potrzebna jest stabilizacja. Chcemy wiedzieć kiedy będzie rozpisany konkurs na prezesa PKS.

Dorota Grąbczewska

Rośnie Gminne Centrum Kultury



Wójt i pracowników zatrudnionych w ramach robót publicznych zastaliśmy przy sadzeniu ozdobnych krzewów wokół nowego budynku

Dobiegła końca adaptacja dawnych pomieszczeń warsztatowych po Spółdzielni Kółek Rolniczych w Szczawinie.

Teraz w budynku zaczyna tętnić życie kulturalne gminy. Placówka pełną parą zacznie funkcjonować w przyszłym roku, gdy pomieszczenia zostaną doposażone w meble i sprzęt. Już teraz odbywają się tam sesje rady gminy, zajęcia taneczne ma miejscowy zespół. Od 1. października będzie funkcjonować gminna biblioteka publiczna.

- Moim marzeniem było stworzenie Gminnego Centrum Kultury, w którym skupiałoby się całe życie kulturalne gminy w jednym miejscu – mówi **Jerzy Sochacki**, wójt gminy Szczawin Kościelny. – Budynek jest duży ok. 560 metrów kwadratowych powierzchni. W budynku jest część rekreacyjna ze stołem bilardowym, stołem do tenisa stołowego, są piłkarzyki. Docelowo będzie też mini siłownia. Poza tym jest część widowiskowa z dwiema salami oraz świetlica z grammi planszowymi. Tutaj będzie też biblioteka, będą zajęcia taneczne, zajęcia Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca. Swoje miejsce znajdzie Stowarzyszenie Aktywnych Kobiet, Związek Emerytów i Rencistów, który chce reaktywować. W świetlicy mają się odbywać zajęcia kółek plastycznych, muzycznych itp.

Adaptacja budynku kosztowała 1,2 mln zł, z czego 500 tys. zł udało się pozyskać z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

tekst i fot. (dag)

Najwięcej śmieci wokół miasta

W tegorocznej jesiennej akcji sprzątania lasów wzięło udział ok. 570 uczniów gostyńskich szkół wraz z opiekunami. W ciągu 4 godzin zebrali ponad 320 worków śmieci.



Wyposażeni w worki na śmieci oraz w jednorazowe rękawice wyruszyli na wyznaczone szlaki.

- Uczniowie gostyńskich szkół od wielu lat są naszymi największymi sojusznikami w sprzątaniu lasów, które po wakacjach zawsze wyglądają koszmarnie – przyznaje **Jacek Liziniewicz**, nadleśniczy Nadleśnictwa Gostynin. – Od 13 lat organizujemy konkurs „Pielęgnowujemy i odnawiamy las”. Nagradzane są osoby, które wykazały się największą wiedzą o lasach oraz szkoły, które najaktywniej zbierały śmieci.

Akcie sprzątania lasów organizowane są zwykle dwa razy do roku: wiosną i jesienią. Za każdym razem śmieci jest bardzo dużo, zwłaszcza w lasach przylegających bezpośrednio do miasta. Ponadto lasy systematycznie sprzątają pracownicy Zakładu Usług Leśnych. Śmieci sprzątają wzdłuż swoich dróg wszystkie gminy powiatu gostyńskiego.

W 2011 roku nadleśnictwo zebrało 300 metrów sześciennych śmieci, do ok. 3 tysięcy worków.

W tegorocznej akcji sprzątania świata udział wzięło 50 uczniów z SP 3, którzy zbierali śmieci w lesie przy ulicy Płockiej i Bierzewickiej. Zebrali 23 worki. 25 licealistów oczyściło las przy ulicy Czapskiego. Las za cmentarzem w pobliżu jeziora Czarnego sprzątało 25 uczniów Zespołu Szkół im. M. Skłodowskiej. Zebrali 26 worków odpadów. 15-osobowa grupa uczniów ze Szkolnego Ośrodka Opiekuńczo-Wychowawczego zbierała 26 worków śmieci z lasów wokół cmentarza i jeziora Kocioł. Z SP 1 w akcji uczestniczyło 58 osób. Sprzątały teren wzdłuż torów od OSiR-u do końca ulicy Sienkiewicza. Zebrali 16 worków.

41 uczniów z Gostyńskiego Centrum Edukacyjnego wraz z 4 nauczycielami zbierało śmieci

z lasów wzdłuż ulicy Kutnowskiej do Lisicy. Zebrali 17 worków.

Grupa 16 gimnazjalistów z Gim. nr 2 porządkowała teren wzdłuż ulicy 18 Stycznia w stronę Zalesia i Skrzan. Zebrali 20 worków.

38-osobowa grupa z SP w Trębkach zebrała 30 worków. Bardziej liczna 70-osobowa grupa do sprzątania lasów przystąpiło Gimnazjum nr 1 w Gostyninie, które wspólnie z 16 kolegami z Płockiego Uniwersytetu Ludowego sprzątały wokół Zalewu Piechota do Bratoszewa. Zebrali 35 worków nieczystości.

Bardzo aktywnie do akcji sprzątania lasów włączyli się uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum w Duninowie a także przedszkolaki. Dołączyła do nich też grupa 25 dorosłych. Łącznie lasy w okolicach Duninowa sprzątało 216 osób. Zebrali ponad 100 worków śmieci.

(dag)

Wygrała nalewka sosnowa



Gminne Centrum Kultury i Tradycji Wsi w Białym rozstrzygnęło konkurs na najlepszą nalewkę gminy Gostynin 2012 roku. Na konkurs wpłynęło 26 nalewek, w większości przygotowanych przez kobiety.

Nalewki oceniało jury w składzie: Józef Rzepka, Joanna Żółtowska, Krystyna Janiszewska, Beata Nowogórska i Ilona Janiszewska. Jurorzy oceniali smak, oryginalność składni-

ków, klarowność, kolor i aromat.

I miejsce przyznano Dorocie Włazińskiej z Nieciek za nalewkę sosnową. II miejsce przyznano Annie Włodarczyk z Sierakowa z nalewką z aronii, III miejsce Jadwidze Adamskiej ze Zwolenia za nalewką z głógówek.

Przyznano też trzy wyróżnienia: **Krystynie Olobry** ze Zwolenia za nalewkę z kwiatu czarnego bzu, **Grazynie Brzezińskiej** z Białotarska za miętówkę na uspokojenie oraz **Ilonie Solarskiej** z Jaworek za „porterówkę” czyli nalewkę z 2 rodzajów piwa z ziołami.

(dag)

Śmierć po metanolu

6 2-letni mieszkaniec gminy Piątek (powiat łęczycki) zmarł w ubiegły czwartek w wyniku zatrucia metanolem.

- Na chwilę obecną nie ma żadnych przesłanek, by stwierdzić, że zatrucie było następstwem spożycia alkoholu pochodzącego z Czech - mówi **Monika Piłat**, szefowa Prokuratury Rejonowej w Łęczycy. - Najbardziej prawdopodobne jest, że mężczyzna wypił płyn do spryskiwaczy. Płyn taki został znaleziony w puszcze po piwie w jego mieszkaniu. Ustaliliśmy ponadto, że mężczyzna ten od dawna nadużywał alkoholu, często spożywając alkohol - nazwijmy to - niekonsumpcyjny. Stuprocentowej pewności jednakże nie mamy.

62-latek został przewieziony na oddział toksykologii Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi w stanie silnego zatrucia metanolem, z objawami ostrej niewydolności układu oddechowego. Od samego początku rokowania co do możliwości wyzdrowienia pacjenta były złe.

Trzy dni potrzebowali pracownicy gostynińskiego Sanepidu, którzy wraz z policjantami docierali

do wszystkich 106 punktów sprzedaży napojów alkoholowych powyżej 18 procent znajdujących się na terenie powiatu gostynińskiego.

- Kontrolowaliśmy sklepy, hurtownie, restauracje - mówi **Maria Wróblewska**, państwowy powiatowy inspektor sanitarny w Gostyninie. - Wszyscy otrzymali decyzję głównego inspektora sanitarnego o wstrzymaniu sprzedaży alkoholu czeskiego pochodzenia (z wyjątkiem piwa i wina). Pobrałiśmy kilka próbek. Cieszy nas, że do tej pory nie mieliśmy przypadków zachorowań.

W powiecie kutnowskim Sanepid wraz z policjantami z Kutna, Krośniewic i Żychlina dotarł do 221 punktów sprzedaży alkoholu wysokoprocentowych.

- Zabezpieczyliśmy 355 butelek czeskiego alkoholu, wydaliśmy 95 decyzji zakazujących sprzedaży - informuje **Celina Marciszewska**, powiatowy inspektor sanitarny w Kutnie. - Nie można kupować alkoholu bez znaków akcyzy na targowisku, nieznane pochodzenia. Zgłosili się do mnie starsi ludzie z zapytaniem czy mogą użyć do nalewki alkohol z targowiska. Absolutnie nie, gdyż można poważnie się zatruć.

(rcz), (dag)



15-LETNI NOŻOWNIK RZUCIŁ SIĘ NA PRZYJACIELA MATKI



W tym domu rozegrały się dramatyczne sceny

Kutnianie są zszokowani. Pijany 15-latek podczas awantury domowej rzucił się z nożem na 56-letniego konkubenta matki zadając mu kilka ran. Chłopak został zatrzymany. Sąd Rejonowy w Kutnie zdecydował o zastosowaniu 3-miesięcznego aresztu tymczasowego. Zgodnie z polskim prawem 15-latek odpowie jak osoba dorosła. Za usiłowanie zabójstwa grozi mu kara nie krótsza niż 8 lat pozbawienia wolności.

Nastolatek samowolnie opuścił Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy i pojechał do rodzinnego domu, przy ul. Łakoszyńskiej. Chłopak był pijany. W chwili zatrzymania miał prawie 2 promile alkoholu

w organizmie. Podczas awantury z konkubentem chwycił za nóż i zadał mu kilka ran ciętych w głowę i szyję. Policja powiadomiona o zdarzeniu szybko zatrzymała chłopaka.

56-letniego Mirosława z ranami ciętymi odwieziono do jednego z łódzkich szpitali. Okazało się, że w trakcie szamotaniny urazu doznała również matka chłopaka - pani Monika, która najwyraźniej broniła swojego partnera. Ją też zabrano pogotowie. Ma złamaną rękę. Wciąż przebywa w szpitalu.

Gospodarstwa dogląda były mąż pani Moniki. Pomimo rozwodu często odwiedzał kobietę i syna.

Jak mówią sąsiedzi Gracjan sprawiał wrażenie grzecznego chłopaka, zawsze mówił dzień dobry. Przyznają jednak, że w rodzinnym domu był alkoholizm.

- Chłopak patrzył na pijackie libacje, nie miał

dobrego wzorca - mówi jeden z sąsiadów (nazwisko do wiadomości redakcji). - Coś niedobrego zaczęło się z nim dziać 2 lata temu. Widziałem go nie raz pijanego. Do domu często przychodzili kuratorzy. Nie wiem czy do chłopaka czy do matki. Wtedy Gracjan trafił do domu dziecka.

Ale problemy chłopca nasilały się. Wreszcie został skierowany do zamkniętego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, z którego wciąż uciekał.

- 15-latek znany jest kutnowskim stróżom prawa - przyznaje **Paweł Witczak**, rzecznik prasowy KPP w Kutnie. - Był umieszczany w ośrodkach wychowawczych, z których notorycznie uciekał. Podczas zatrzymania był w stanie nietrzeźwym. Miał około dwóch promili alkoholu w organizmie. Za próbę usiłowania zabójstwa odpowie jak osoba dorosła.

Tekst i fot.

Dorota Grąbczewska

KRONIKA KRYMINALNA

Akcja trzeźwy poranek

W poniedziałek policjanci z Kutna prowadzili akcję „Trzeźwy poranek”. Skontrolowano 146 pojazdów. Zatrzymano 2 osoby, które w stanie nietrzeźwości kierowały pojazdami mechanicznymi. Rekordzista zatrzymany przez funkcjonariuszy „drogówki” o godzinie 6 w Kutnie na ulicy Chopina, 60-letni mieszkaniec Kutna, kierował volkswagenem polo i miał 2,4 promila alkoholu w organizmie. Dwóch kolejnych kierujących było po spożyciu alkoholu. Zatrzymano też jednego nietrzeźwego rowerzystę. Dwie następne osoby kierowały samochodem pomimo sądowego zakazu. Za niestosowanie się do wyroków sądowych grozi im kara pozbawienia wolności do lat 3.

Potrącony drzwiami od samochodu

We wtorek w Krośniewicach, na ulicy Poznańskiej, kierowca fiata, 33-letni mieszkaniec powiatu kutnowskiego wysiadając z samochodu nie sprawdził czy nikt nie nadjeżdża. Drzwiami pojazdu uderzył przejeżdżającego rowerzystę, który przewrócił się. Ma stłuczoną rękę i głowę. Obaj kierujący byli trzeźwi. Kierowca fiata dostał mandat.

Potrącona rowerzystka

Również we wtorek, ok. godz. 19.30, w Żychlinie na ulicy Narutowicza, kierująca volkswagenem golfem 50-letnia kobieta skręcając w lewo nie ustąpiła pierwszeństwa rowerzystce. W wyniku uderzenia rowerzystka doznała urazu głowy i kolana. Obie kierujące trzeźwe.

Odpowiedzą za kradzież

Policjanci z Kutna zatrzymali dwóch sprawców kradzieży zaczepu do siewnika wartości 2 tys. złotych. Złodzieje w wieku 21 i 23 lat, mieszkańcy powiatu kutnowskiego, ukradli sprzęt i sprzedali go na pobliskim złomowisku odbierając 75 złotych. Teraz grozi im kara do 5 lat pozbawienia wolności. Do zdarzenia doszło w czwartek ok. godz. 10 rano w Strzelcach. Traktorzysta zostawił sprzęt na polu, gdy wrócił zaczepu siewnika już nie było. Odnalazł sprzęt na pobliskim skupie złomu. Powiadomił policję wskazując potencjalnych sprawców. Po kilkudziesięciu minutach obaj mężczyźni zostali zatrzymani. - Młodzi ludzie przyznali się do popełnienia przestępstwa - informuje **Paweł Witczak**, rzecznik KPP w Kutnie. - Zostały im postawione zarzuty kradzieży, za co grozi do pięciu lat pozbawienia wolności. Zaczep warty ponad 2 tysiące złotych został odzyskany i oddany prawowitemu właścicielowi.

(dag)

Zatrzymani za narkotyki

Rowerzyści w wieku 28 i 29 lat zatrzymani do rutynowej kontroli na ul. Metalowej w Kutnie na widok policjantów zachowywali się nerwowo.

- Nie potrafili racjonalnie wytłumaczyć, co robią na peryferiach miasta - informuje **Paweł Witczak**, rzecznik prasowy KPP w Kutnie. - Po przeprowadzeniu kontroli osobistej okazało się, że jeden z mężczyzn w

plecaku posiada gałązki z kwiatostanem konopi indyjskich.

Po przeszukaniu w domu starszego z nich funkcjonariusze ujawnili 9,25 gramów suszu marihuany, zaś u 28-latka 2,25 grama.

Śledczy szybko ustalili również skąd zatrzymani posiadają konopie.

Mężczyźni uprawiali je w rejonie nieużytków rolnych na obrzeżach miasta.

Policjanci dotarli do nielegalnej plantacji, gdzie zabezpieczyli 16 krzaków konopi indyjskich.

(dag)



Z szansami na medal mistrzostw

Za tydzień przed młodymi lekkoatletami najważniejsza próba - Mistrzostwa Polski Młodzików w Słubicach.

Ważną próbą dla Rafała Ewkowskiego z UKS „Dziwiątki” był start podczas IV Otwartych Mistrzostw Aleksandrowa Łódzkiego. Rafał spisał się doskonale, został trzykrotnym złotym medalistą mistrzostw.

Był najlepszy w konkursie skoku w dal. Ustanowił świetny rekord życiowy skokiem na odległość 6,54 m (wynik ten jest drugim rezultatem w kraju w tej kategorii wiekowej). Wygrał też w rzucie oszczepem (600g), który posłał na odległość 41,64 m. To również jego rekord życiowy.

Bezkonkurencyjny był w biegu na 110 m p.pł. Dystans pokonał w czasie 16,35 s.

Rafał oprócz medali otrzymał także puchar i nagrodę za drugi najbardziej wartościowy wynik mityngu.

Generalną próbę Rafał przeszedł podczas mityngu w Kielcach. Rafał wygrał tam konkurs skoku w dal 6,55 m. To o 1 cm lepiej niż w Aleksandrowie Łódzkim, a zaledwie o 3 cm gorszym od najlepszego wyniku w tej konkurencji wśród młodzików w sezonie 2012. Nie będzie on jednak figurował w oficjalnych tabelach rekordów, ponieważ siła wiatru

podczas tej próby przekroczyła +2,0 m/s.

Bardzo dużą niespodziankę w Kielcach sprawił **Piotr Kowalski**, który na obozie w Ustce (13-24 sierpień b.r.) nabawił się przykłej kontuzji mięśnia dwugłowego uda i do lekkiego treningu wrócił tydzień przed zawodami. Piotrek w pięknym stylu wygrał drugą serię biegu na 300 m p.pł. w bardzo dobrym czasie 42,75 s, który okazał się lepszy o 0,23 s od zwycięzcy pierwszej serii. Wynik ten jest nowym rekordem życiowym zawodnika i plasuje go pod koniec pierwszej dziesiątki wyników krajowych w tej kategorii wiekowej w tym sezonie.

Obydwaj nasi zawodnicy wystąpili jeszcze w konkursie rzutu oszczepem (600g) kwalifikując się do ścisłego finału, w którym Rafał wywalczył srebrny medal z nowym rekordem życiowym 42,24 m, natomiast Piotr uplasował się na szóstym miejscu z rezultatem 34,89 m.

Bardzo bliskie awansu do mistrzostw kraju były klubowe koleżanki naszych złotych medalistów: Natalia Kołodziejczak i Wiktoria Leszczyńska.

Natalia, która w kategorii młodzieżki jest rocznikowo młodsza, zdobyła w Kielcach brązowy medal w konkursie rzutu oszczepem (500g). Wynik 29,94 m, który uzyskała był niespełna 2 m gorszy od zwyciężczyni konkursu i od awansu do mistrzostw w Słubicach.

dag



Zagrają o Puchar Premiera

Piłkarska drużyna Dziwiątki Kutno wygrała wojewódzkie eliminacje do III. Turnieju Orlika o Puchar Premiera Donalda Tuska, awansując tym samym do wielkiego finału.

Turniej rozegrano w czwartek, 20 września, na boisku Szkoły Podstawowej nr 9 w Kutnie. W zawodach udział wzięło sześć drużyn: Szkoła Podstawowa w Ostrowach, Gimnazjum

w Strzelcach, UMKS Łowicz, Szkoła Podstawowa w Zdunach, Orlik Bedlno oraz gospodarze turnieju - Dziwiątki Kutno.

W finałowym meczu Dziwiątki pokonała Orlika Bedlno 7:1.

Trzecie miejsce zajęła reprezentacja Szkoły Podstawowej w Ostrowach, pokonując w małym finale UMKS Łowicz 4:0.

Turniej eliminacyjny zorganizowali animatorzy Orlika przy Szkole Podstawowej nr 9 w Kutnie: Sławomir Ryszkiewicz i Tomasz Kaba.

rcz

MAZUR PRZEGRZAŁ Z LIDEREM

Piłkarze Mazura Gostynin w ósmym meczu kolejki musieli uznać wyższość gospodarzy, liderów tabeli Huragana Wołomin. Przegrali 1:0. Gola stracili w 22 minucie spotkania.

- Jechaliśmy do Wołomin na powalczyć o 3 punkty - mówi nam **Waldemar Figurski**, trener Mazura Gostynin. - Zaczęliśmy niemrawo i straciliśmy gola, który „ustawił” całe spotkanie. Wprawdzie w drugiej połowie mieliśmy przewagę, ale nie zdołaliśmy wyrównać. Szkoda, bo rywal też nie grał najlepszego spotkania.

Mazur do Wołomin pojechał bez dwóch podstawowych zawodników. Trener zrobił roszady w ustawieniu, ale jak przy-



znaje zmiany było widać na boisku.

Pomimo porażki gostynianie wciąż zajmują trzecie miejsce w tabeli. Zgromadzili 15 punktów. Za tydzień zagrają przed własną publicznością z Bzurą Chodaków zajmującą miejsce w dole tabeli.

Wyniki 8. kolejki IV ligi mazowieckiej, grupy północ		
Bug Wyszków	1-0	Ostrowia Ostrów Mazowiecka
KS Łomianki	0-2	Błękitni Gąbin
Wkra Żuromin	3-2	Nadnarwianka Pułtusk
Wisła II Płock	-	Mławianka Mława
Błękitni Raciąż	4-0	Kasztelan Sierpc
Huragan Wołomin	1-0	Mazur Gostynin
Bzura Chodaków (Sochaczew)	1-3	Czarni Węgrów
MKS Przasnysz	-	Narew Ostrołęka

- Nie będziemy lekceważyć przeciwnika - dodaje trener. - Mecze ligowe pokazują, że wszystko jest możliwe.

O każde zwycięstwo trzeba walczyć od pierwszej do ostatniej minuty.

Dorota Grąbczewska



Będzie Orlik w Piątku

Do końca października przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Piątku zostaną wybudowane dwa boiska - jedno do gry w piłkę nożną, drugie wielofunkcyjne. Na terenie sportowego kompleksu powstanie też zaplecze z szatniami, prysznicami i toaletami. Boiska będą posiadać sztuczne oświetlenie.

Krośniewice

Dziś uczniowie Zespołu Szkół nr 1 w Krośniewicach będą mieli niebywałą okazję, aby spotkać się z debiutującym na tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Londynie, wychowankiem EXPO-M-u-Krośniewianki (obecnie reprezentującym barwy AZS AWF Katowice) - Michałem Pietrakiem. Lekkoatleta godnie reprezentował nasz kraj i Krośniewice w sztafecie 4x400 metrów. Sportowiec opowie o swoim występie na Igrzyskach Olimpijskich. Początek spotkania o godzinie 9.50 w hali sportowej.



Zawisza Pajęczno - Górnik Łęczyca 4-0 (2-0)

Co się z Wami stało? Pytali kibice „królewskich” po sobotnim, wysoko przegranym meczu. Jeszcze nie tak dawno Górnik był w tabeli w czubie. Teraz, z meczu na mecz, spada. Poniżej prezentujemy wyniki i aktualną tabelę po ostatniej kolejce.

Wyniki Ostatnia kolejka (9)

Boruta Zgierz		KS Paradyż
Zjednoczeni Stryków	5:2	Jutrzenka Warta Pogoń
Ekolog Zduńska Wola		Mechanik Radomsko
Zawisza Pajęczno	4:0	Górnik Łęczyca
Włókniarz Moszczenica	5:0	Orleń Cielądz
LKS Kwiatkowie		Włókniarz Zgierz
Pilica Przedbórz	0:0	Concordia Piotrków Trybunalski
Warta Działoszyn	0:0	Mazovia Rawa Mazowiecka
Włókniarz Pabianice	1:4	Sorento Żadębie

Tabela ligowa łódzkie » IV liga

1. Włókniarz Moszczenica	22
2. Zjednoczeni Stryków	20
3. KS Paradyż	20
4. Zawisza Pajęczno	19
5. Sorento Żadębie	18
6. Górnik Łęczyca	16
7. Mechanik Radomsko	16
8. LKS Kwiatkowie	13
9. Pilica Przedbórz	11
10. Warta Działoszyn	10
11. Pogoń-Ekolog Zduńska Wola	10
12. Boruta Zgierz	8
13. Mazovia Rawa Mazowiecka	8
14. Concordia Piotrków Trybunalski	8
15. Jutrzenka Warta	7
16. Włókniarz Zgierz	4
17. Włókniarz Pabianice	4
18. Orleń Cielądz	4

TRZECI TURNIEJ

- TRZECIE ZWYCIĘSTWO

AZS WSGK Polfarmex Kutno zwyciężył w Turnieju O Różę Kutna, pokonując w finale Start Lublin 82:72 (22:23; 20:20; 16:18; 24:21), a dzień wcześniej Księżaka Łowicz 96:76 (25:24; 23:22; 27:15; 21:15). Było to już trzecie z rzędu zwycięstwo Akademików w przedsezonowych turniejach towarzyskich. Upřednio kutnowscy koszykarze triumfowali w Siedlcach i Brzegu Dolnym.

Nie obyło się bez emocji; turniej w Kutnie miał swoją historię i dramatyczne zwroty akcji. Zawody otworzył mecz pomiędzy gospodarzami - AZS WSGK Polfarmex Kutno a drugoligowym Księżakiem Łowicz. W drużynie gości zagraли dwaj byli zawodnicy kutnowskiego klubu - Adam Gołuch i Kacper Kromer; bardzo ciepło przyjęci przez licznie zgromadzoną w hali publiczność.

Pierwsze punkty w turnieju zdobył Dłuski, w chwilę później „trójęczkę” dorzucił Głabas i kutnianie objęli prowadzenie. W pierwszych minutach spotkania wyraźnie zarysowała się przewaga Akademików. Z czasem jednak gra się wyrównała. Ostatecznie I kwarta meczu zakończyła się jednopunktowym prowadzeniem AZS - 25:24.

Druga odsłona spotkania miała podobny przebieg. Kutnianie kontrolowali przebieg gry, nie uzyskując jednakże znaczącej przewagi punktowej. Druga kwarta meczu - podobnie, jak pierwsza - kończy się jednopunktowym zwycięstwem Akademików. Po pierwszej połowie spotkania na tablicy widnieje wynik 48:46.

Jarosław Krysiewicz, trener AZS WSGK Polfarmex Kutno:

Drużyna z Lublina ma bardzo dobry skład, bardzo dobrych graczy na obwodzie, pozyskali rozgrywanego, który grał w ekstraklasie. Widać było, że grają zupełnie inaczej, niż jeszcze dwa tygodnie temu, gdy wygrywaliśmy z nimi w Siedlcach. To był dla nas bardzo dobry mecz, bo pokazał, że mimo iż wygraliśmy poprzednie dwa turnieje, to przed nami jeszcze dużo pracy. Dobrze, że w końcu spotkanie poprawiliśmy obronę. Tyle tylko, że tak, jak przez ostatnie pięć minut powinniśmy bronić przynajmniej 35 min. Trzeba wziąć pod uwagę, że ostatni tydzień był bardzo ciężki treningowo dla chłopaków, można było odnieść wrażenie, że drużyna Startu była bardziej wybiegana od nas. My będziemy w takiej formie fizycznej za tydzień, na inaugurację rozgrywek ligowych.

W drugiej połowie meczu koszykarze AZS podkreślają tempo gry, grają agresywnie w odbiorze piłki i skutecznie w ataku. Można było nawet odnieść wrażenie, że pierwsza połowa spotkania była dla Akademików tylko formą bardziej intensywnej rozgrywki. Podopieczni trenera Jarosława Krysiewicza sukcesywnie zwiększali przewagę, wysoko wygrywając III kwartę 27:15.

Blizniaczy niemalże przebieg miała ostatnia odsłona meczu. Pomimo ambitnej postawy podopiecznych trenera Włoczyńskiego, łowiczanie nie byli w stanie nawiązać równorzędnej walki z kutnowskim zespołem. Ostatecznie AZS zdecydowanie wygrał mecz inaugurujący Turniej O Różę Kutna 96:76.

W końcówce spotkania w I zespole AZS zadebiutowali dwaj rodowici kutnianie - Janczura i Wawrzyńczyk, gorąco przyjęci przez publiczność. Nastroje kibiców popsuła natomiast kontuzja, której uległ Piotr Trepka.

AZS: Małecki - 14; Dłuski - 14; Szwed - 13; Mazur - 13; Trepka - 12; Jakóbczyk - 9; Głabas - 9; Kwiatkowski - 8; Rduch - 4; Bręk - 0; Janczura - 0; Wawrzyńczyk - 0.

W drugim meczu tego dnia turnieju Start Lublin pokonał Astorię Bydgoszcz 80:60, awansując tym samym do finału turnieju.

Tuż przed sobotnim finałem - AZS WSGK Polfarmex Kutno - Start Lublin, przy aplauzie wypełniającej po brzegi halę publiczności, pamiątkową statuetkę z rąk prezesa sekcji koszykówki AZS Sławomira Erwińskiego odebrał były gracz Akademików obecnie reprezentujący barwy Startu Lublin - **Michał Marciniak**.

Z entuzjastycznym przyjęciem kibiców spotkał się **Piotr Trepka** - kontuzja odniesiona w poprzednim meczu nie okazała się groźna, a zawodnik po raz



kolejny odsłonił oblicze prawdziwego wojownika.

Wynik spotkania - podobnie, jak w poprzednim meczu AZS-u - otwiera Dłuski, następnie Mazur rzuca za 3 pkt. i Akademicy prowadzą 5:0. Zaś pierwsze punkty dla Startu zdobywa gromko oklaskiwany Marciniak. AZS zyskuje przewagę i prowadzi już 10:2. Po chwili doskonale przechrwył Mazura, kontra i Jakóbczak dorzuca kolejne 2 oczka.

Niestety w dobrze funkcjonującej kutnowskiej drużynie coś zaczyna szwankować. Następuje cała seria błędów i niecelnych rzutów. Lublinianie niwelują przewagę. Bardzo dobrze dysponowany tego dnia Mazur zdobywa 2 pkt., zapewniając swojej drużynie minimalną przewagę, lecz wynik kwarty nadal waży się na szali. Na minutę przed zakończeniem pierwszej części meczu Start wychodzi na prowadzenie, którego już nie odda, wygrywając I kwartę 23:22.

II odsłone spotkania rozpoczyna trzypunktowa akcja Dłuskiego, kutnianie wychodzą na prowadzenie i powiększają przewagę do 7 pkt. Jednak podobnie, jak w pierwszej części meczu, Start skutecznie goni wynik i doprowadza do wyrównania. I połowa finałowego meczu kończy się wynikiem 42:43.

III kwarta meczu rozpoczyna się dobrą obroną gości i uderzającym wręcz brakiem skuteczności gospodarzy turnieju. Trudno w to uwierzyć, ale Akademicy pierwsze punkty zdobywają dopiero po ponad czterech minutach gry dzięki trzypunktowej akcji Mazura. Chwilę później Dłuski trafia rzuty osobiste, Jakóbczyk dorzuca 3 oczka i AZS wychodzi na prowadzenie. Chwilowe niestety. Lublinianie zyskują nawet siedmiopunktową przewagę, ale podopieczni trenera Krysiewicza nie odpuszczają wyniku. Ostatecznie III kwarta Start wygrywa 2 pkt.

Prawdziwy horror miał się jednak dopiero zacząć. Początek ostatniej odsłony

tego koszykarskiego spektaklu upływa pod znakiem rosnącej przewagi Startu. Po kilku minutach gry goście prowadzą już 70:60. Trener **Jarosław Krysiewicz** bierze czas. I rozpoczyna się szaleńczy pościg Akademików. Po ładnej indywidualnej akcji trafia Szwed (63:70). Następnie za 3 pkt. trafia Bręk (66:70). Na boisku pojawia się Kwiatkowski, walczy pod tablicami jak lew, zbiera piłkę w obronę, podaje do Bręka, ten do Mazura i kolejne 3 pkt. na koncie kutnian - kibice skoczyli do góry z zachwytem po tej akcji i gorącym dopięciem zagrzewali swoich ulubieńców do walki. Do odrobienia pozostał już tylko jeden punkt. Na 3:25 min. do zakończenia meczu trener Startu prosi o czas.

Po tej krótkiej przerwie Akademików jednak nikt już nie jest w stanie zatrzymać. Doskonale grają w obronę i znowu bardzo skutecznie w ataku. Lublinianom puszcza nerwy, za niesportowe zachowanie (ostra dyskusja z sędzią) zostają ukarani 4 rzutami osobistymi, które z bezbłędnie egzekwuje Jakóbczyk. Jeszcze ostatnie indywidualna akcja Jakóbczyka, skuteczna dobitka Bręka i AZS WSGK Polfarmex Kutno pokonuje Start Lublin 82:72. Publiczność wstaje z miejsc, rozlega się gromkie „Dziękujemy!!!” Akademicy nie pozwolili sobie wydrzeć Różę Kutna z rąk - symbol miasta pozostaje u gospodarzy.

AZS WSGK Polfarmex Kutno: Mazur - 22; Dłuski - 14; Bręk - 12; Jakóbczyk - 9; Szwed - 7; Kwiatkowski - 5; Małecki - 5; Trepka - 5; Głabas - 3; Rduch - 0. Start Lublin: Celej - 18; Łuszczewski - 17; Szczypka - 15; Wilczek - 9; Misiewicz - 5; Marciniak - 4; Kowalski - 2; Król - 2; Sikora - 0.

W meczu o 3 miejsce drugoligowy Księżak Łowicz pokonał beniaminka I ligi Franz Astorię Bydgoszcz 77:73 (21:14; 19:21; 18:18; 19:20).

Robert Czekalski, fot. (MK-B)

Akademicy we fleszach aparatów



Zawodnicy AZS WSGK Polfarmex Kutno zaprezentowali się w hotelu Rondo. Zdaniem fachowców trener **Jarosław Krysiewicz** wraz ze swoim składem jest w stanie poważnie namieszać w pierwszoligowych rozgrywkach.

tekst i fot. Monika Kacprowicz-Bińczak

Beniaminek pokonany



Wsobotę przed własną publicznością MKS Kutno pokonał beniaminka III ligi łódzko-mazowieckiej WKS Wieluń 1:0 (0:0). Zwycięskiego gola zdobył w 79 min. meczu przepięknym strzałem zza pola karnego Jakub Kustra.

Pierwsze minuty meczu upływały pod znakiem walki w środkowych sektorach boiska. W 9. min. spotkania pierwszą groźną akcję przeprowadzili gospodarze - po odebraniu piłki przeciwnikowi rajd lewą stroną boiska przeprowadził Dziegielewski, ale jego dośrodkowanie wyłapał bramkarz WKS.

Z minuty na minutę zarysowywała się przewaga piłkarzy MKS Kutno. W 15. minucie doskonałą okazję do otworzenia wyniku meczu miał Dziegielewski, jego strzał znakomicie wybronił jednak bramkarz gości. Minutę później po faulu na tym zawodniku z rzutu wolnego na bramkę wielunian strzelał Lewicki, bramkarz ponownie jednak nie pozwolił wpaść piłce do siatki.

Jednak pięć minut później to bramkarz WKS popełnił błąd, minął się z piłką, a przed szansą strzelenia bramki stanął Lewicki. Przy asyście obrońcy trafił jednak tylko w boczną siatkę bramki. W 32. min. spotkania napastnik MKS ponownie miał szansę na zdobycie gola, nie wykorzystał jednak dośrodkowania Grzybowski.

Piłkarze z Wielunia zeptani zostali do defensy-

wy. Coraz groźniejsze akcje przeprowadzali skrzydłowi MKS: Dziegielewski i Placheta, dobrze wspierani przez Grzybowski i Borowca. W 36 min. meczu za faul na tym ostatnim podyktowany został rzut wolny z odległości około 18 metrów od bramki WKS. Pięknym strzałem popisał się Lipiński, trafił jednak tylko w słupek bramki wielunian, co wywołało jęk zawodu na trybunach.

Pierwsza połowa meczu przy prowadzeniu MKS-u zakończyła się rezultatem 0:0.

Drugą odsłone spotkania odważniej rozpoczęli piłkarze WKS i zyskali nawet lekką przewagę, ale zagrożenia pod bramką Jakuba Skrzypca stworzyć nie potrafili.

W 53 min. ładną indywidualną akcją popisał się Borowiec, lecz zabrakło precyzyjnego strzału na bramkę rywali. Pogorszyły się warunki atmosferyczne, co nie ułatwiało gry piłkarzom, zwłaszcza atakującym i głodnym zwycięstwa zawodnikom MKS.

Przewagę „Miejskich” bramką udokumentował wreszcie wprowadzony w II połowie meczu na plac gry Jakub Kustra. Po podaniu Borowca popisał się pięknym strzałem zza pola karnego w okienko bramki Sebastiana Banasia.

MKS Kutno w trudzie i znoju pokonał beniaminka III ligi WKS Wieluń 1:0 i zyskał kolejne 3 punkty.

MKS Kutno: Skrzypiec - Grzybowski, Znyk, Lipiński, Borowiec - Dopierała (83' Kubiak), Muszyński (85' Palczyński), Kiwała, Dziegielewski, Lewicki (74' Kustra)

Robert Czekalski

Każdy przedsiębiorca, handlowiec, sprzedawca, który zaprosi przedstawiciela naszej gazety, otrzyma reklamę w bardzo atrakcyjnej cenie. Wystarczy zadzwonić pod numer telefonu 24 253-59-67 lub wysłać e-maila (biuro@reporter-ntr.pl) i umówić się w dogodnym terminie. Co tydzień w Reporterze będziemy prezentować osoby, które są zainteresowane naszą promocją. Gdy odwiedzimy je ponownie, zaoferujemy reklamę za przysłowiową złotówkę. Takiej okazji nie można przegapić.

- Pamiętaj! Zawsze w ostatni poniedziałek miesiąca reklama za 1 zł dla wcześniej wylosowanej osoby -

Warto zaprosić Reportera



Reklama miesiąca - tylko za 1 zł!



Salon fryzjerski ANN

Eksperti od pięknych włosów
Łęczyca, pl. Kościuszki 16,
tel. 24 721-88-08

Salon damsko-męski, z dużymi tradycjami. Sekrety fachu przekazywane z pokolenia na pokolenie. Strzyżemy na każdą okazję, tradycyjnie i według najnowszych trendów, doradzamy w doborze fryzury. Posiadamy profesjonalne produkty do intensywnej regeneracji włosów. Keratynowe prostowanie włosów, miła i fachowa kadra, atrakcyjne ceny. Zapraszamy

Reporter

Kupon na bezpłatne ogłoszenie

Treść ogłoszenia:

Telefon:

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszenia
Ogłoszenie bezpłatne powinno zawierać maksymalnie 10 słów

Oryginalny kupon należy dostarczyć do biura redakcji
w Łęczycy, ul. Kaliska 42

**OGŁASZAJ SIĘ
BEZ WYCHODZENIA
Z DOMU**



NAPISZ

biuro@reporter-ntr.pl



ZADZWOŃ

24 253 59 67

**GWARANTUJEMY
NAJTAŃSZĄ
REKLAMĘ
W REGIONIE**

Agencja Reklamowa HQ Promotions zaprasza do współpracy



Reklama w Kutnie na telebimie
na skrzyżowaniu ulicy Wyszyńskiego i Al. Jana Pawła II
już od 99 zł miesięcznie!
Tworzenie spotów reklamowych.



Mobilny telebim reklamowy.
Obsługa i realizacja video imprez firmowych,
targów, eventów oraz akcji promocyjnych.



Wynajem gigantycznego, dmuchanego boiska.
Świetna zabawa dla dzieci i dorosłych.



Usługi fotograficzne, zdjęcia lotnicze.



tel. 723-742-157, 608-636-982

e-mail: projekty@kutno.com.pl

Internet już od 35,99 zł

> szybki i stabilny
> prędkości w najniższych abonamentach nawet do 60 Mb/s
> tylko u nas proste i jasne warunki



tel. 24 254-91-20
254-15-20

www.mpcnet.pl/internet

zasięg ok. 15 km